Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaskę w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz. bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 77. BYDGOSZCZ, sobota, dnia 3 kwietnia 1926 roku. Rok XX.

Generał Averescu.

W sierpniu 1920 roku ogłosił neutralność wobec wojny polsko-rosyjskiej. — Związał Rumunję z Małą Ententą. — Niezwykła karjera życiowa. — Od parobka szeregowca do rangi generała i premjera.

Szef nowego rządu rumuńskiego, generał Aleksander Averescu, był już dwukrotnie premjerem, a to w 1918 r. oraz od 1920—1921, a w 1919 r. przez 2 tygodnie ministrem spraw wewnętrznych. Przed 1914 rokiem był kilkakrotnie ministrem wojny.

Nazwisko jego stało się głośne na arenie międzynarodowej w marcu 1918 r. Rumunja pobita została przez państwa centralne. Wojenny gabinet antyniemiecki Bratianu podał się w dniu 9 lutego 1918 r. do dymisji, a premjerem został niewystępujący dotąd w polityce generał Averescu, który 5 marca 1918 r. zawarł preliminarz pokojowy z państwami centralnemi, aby 14 marca 1918 r. ustąpić miejsca gabinetowi Marghilomana.

W marcu 1920 r. Averescu ponownie tworzy gabinet, pozostając przy sterze do grudnia 1921 r.

Na ten okres przypadają dwa akty międzynarodowego znaczenia.

Mianowicie w czasie pochodu bolszewików na Warszawę, kiedy zdawało się, że Polska przepadła, premjer Averescu ogłosił dnia 8 sierpnia 1920 r. neutralność Rumunji wobec wojny rosyjsko-polskiej. Na notę sowietów do Rumunji z propozycjami pokojowemi, odpowiedział gen. Averescu, że Rumunja nie jest na stopie wojennej z Rosją, wobec tego stan pokojowy mogą stwierdzić pełnomocnicy, a zbyteczne są układy.

Dnia 17 sierpnia 1920 r. rząd gen. Averescu, w wyniku podróży czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza, przystąpił do Małej Ententy. Wiadomo, że w tym okresie Czechosłowacja nawet zabroniła przewozu amunicji do Polski. Ówczesne ogłoszenie neutralności przez gen. Averescu nie należy sobie tłumaczyć brakiem sympatji dla Polski, raczej „dobrym" radom Benesza.

W polityce wewnętrznej gen. Averescu odgrywa wybitną rolę, kiedy wziął dymisję z wojska po zakończeniu wojny na skutek ostrych zatargów z Bratianu. Stworzył on własną partję „ludową", opartą o chłopów i b. wojskowych. Dla zdobycia popularności nie wahał się Averescu w marcu 1920 r. zarządzić demobilizacji wojska i rozwiązał równocześnie parlament. Nowe wybory przyniosły mu oczywiście wówczas olbrzymią większość.

Obalony w grudniu 1921 r. stanął znów w opozycji ostrej do Bratianu, który po Take Jonescu w 1922 r. objął rządy na 4 lata, tj. do 30 marca 1926 r. Mówiono nawet w 1924 r., że gen. Averescu zamierza w Rumunji zaprowadzić dyktaturę na wzór Mussoliniego.

W ostatnim czasie złagodził jednak Averescu swą opozycję wobec Bratianu w obawie przed republikańskiemi prądami w łonie swego stronnictwa. Gabinet Averescu nie oznacza podobno zmiany systemu. Bratianu poszedł na wypoczynek.

Niezwykła jest karjera gen. Averescu. Urodził się w Besarabji 1863 r. pod strzechą chłopską. Jako prosty parobek poszedł do wojska, gdzie jednakże zwrócono uwagę na jego przyrodzone zdolności. Mianowany oficerem na koszt państwa, wysłany został celem dalszego wykształcenia na kilka lat do akademji wojennej w Turynie. Przez kilka lat bawił w Berlinie przy poselstwie rumuńskiem jako attaché wojskowy. Kilkakrotnie był ministrem wojny, a do 1914 r. komendantem korpusu w Krajowej. W czasie wojny walczył z powodzeniem i zyskał sławę.

W każdym razie niewielu tylko wybranym przypada taka karjera życiowa, jak nowemu premjerowi Rumunji.

Demonstracje komunistyczne w Londynie.

Londyn. W Hyde-Parku doszło pomiędzy demonstrantami komunistycznymi, głównie bezrobotnymi, a policją do większych starć ulicznych. Komuniści w sile 3000 ludzi starali się dotrzeć do gmachów publicznych, jak do parlamentu i gmachów rządowych. Policja zatrzymała pochód, na którego czele kroczyło kilka orkiestr. Lecz demonstranci rozproszyli się i zebrali na nowo w Hydeparku, gdzie mówcy wzywali do szturmowania więzień i gmachów państwowych. Pomiędzy ludnością a demonstrantami wywiązały się walki, które przybrały rozmiary bitwy. Policja konna szarżowała przeciw walczącym tłumom, a policja piesza usiłowała laskami gumowemi rozpędzić walczących. Walki przeniosły się w końcu przed bramy Hydeparku i na Westend-Oksford-Street. Wkońcu policji udało się opanować sytuację. Liczni policjanci i cywilni zostali ranieni. Sześciu przywódców bezrobotnych aresztowano.

Program nowego rządu rumuńskiego.

Bukareszt, 1. 4. (PAT) Członkowie nowego rządu objęli wczoraj urzędowanie. W tych dniach nastąpi ogłoszenie programu rządowego. W dziedzinie polityki zagranicznej dotychczasowe wytyczne pozostaną w mocy. Rumunja utrzyma swe związki z państwami sprzymierzonemi i dochowa istniejących traktatów.

Co dotyczy **małej ententy,** to rząd będzie usiłował skonsolidować ten związek i o ile możności **rozszerzyć go przez wciągnięcie doń Polski.** Nie ulega wątpliwości, że nowy minister spraw zagr. Mitilineu będzie dążył do zawarcia **traktatu przyjaźni z Włochami.** W tym celu wyjedzie on zaraz po świętach do Rzymu. W sprawie stosunków **z Rosją sowiecką** rząd będzie dążył do utrzymania stanu posiadania. Jest on również skłonny nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rosją pod warunkiem jednak, że nie poruszy ona żadnych ze spraw terytorjalnych. Pod względem finansowo gospodarczym gabinet będzie się starał zmienić system podatkowy w duchu demokratycznym.

Minister skarbu przedsięweźmie w najbliższym czasie podróż do Paryża i Londynu. Cła eksportowe mają być zniesione. Taryfy wwozowe zostaną narazie utrzymane. Długi wewnętrzne mają być możliwie szybko spłacone.

Szczegóły rozruchów w Stryju.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Ogólna liczba zabitych w Stryju wynosi 9 osób; ciężko rannych jest 8 osób i kilka lżej. Przeprowadzono szereg rewizji i aresztowano 30 osób; między innymi aresztowano też komunistę ukraińskiego Radowicza, komunistę polskiego Sokołowskiego i agenta 3 Międzynarodówki Wajmana. Śledztwo ustaliło, że wśród demonstrantów było 20% bezrobotnych; reszta to szumowiny podmiejskie. Starosta stryjski Nowak, który nie stał na wysokości zadania, przeniesiony został do województwa w Stanisławowie. Tymczasowe kierownictwo starostwa objął p. Szwarc. W związku z użyciem przez policję broni palnej zawieszono komisarza Łazarewicza. W Stryju panuje spokój.

Gęste patrole krążą po mieście.

Wojsko obsadziło ważniejsze gmachy rządowe i użyteczności publicznej.

Walka o Pekin.

Londyn, 1. 4. (PAT) „Daily Mail" podaje, że w odległości 16 mil od Pekinu wre obecnie ciężka walka pomiędzy wojskami sprzymierzonych generałów Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu a wojskami gen. Feng-Ju-Kianga.

Czang-Tso-Lin zamierza uporządkować Chiny.

Moskwa, 1. 4. (PAT) Czang-Tso-Lin w porozumieniu z przedstawicielami kilku państw opracował plan działania na wypadek zajęcia przez jego wojska Pekinu. Przedewszystkiem zamierza on stłumić ruch rewolucyjny oraz antyeuropejskie wystąpienia. Jak podaje prasa sowiecka, Anglja domaga się od Czang-Tso-Lina, aby w razie zajęcia przez niego Pekinu zażądał wyjazdu posła sowieckiego Karachana oraz zażądał zerwania wszelkich stosunków z Rosją sowiecką. Wzamian za to Czang-Tso-Lin ma otrzymać znaczną pożyczkę.

Belgja uznaje prawo Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi.

Paryż, 1. 4. (PAT). Belgijski minister spraw zagr. Vandervelde w rozmowie z korespondentem „Figaro" wyraził życzenie, by komisja powołana do zbadania sprawy rozszerzenia Rady Ligi wzięła pod uwagę słuszne interesy krajów takich jak Belgja i Polska, które są położone w newralgicznych punktach Europy.

Premjer Skrzyński wyjeżdża do Pragi.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych hr. Aleksander Skrzyński wyjeżdża dnia 12 kwietnia do Pragi. Dnia 14 kwietnia premjer wyjedzie z powrotem do Warszawy.

Trup w pociągu.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Wczoraj po przybyciu na stację Piotrków pociągu osob. nr. 13 od strony Warszawy, w przedziale III kl. znaleziono trupa mężczyzny, jak się później okazało Jakóba Kozaka przybyłego z Ameryki. Władze w przypuszczeniu, że otrucia dokonano w celach rabunkowych przeprowadziły szczegółowe śledztwo, w wyniku którego aresztowano Józefa Koseckiego i Juljana Gawrońskiego, od których odebrano zrabowane pieniądze.

Napad rabunkowy w pociągu.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) W chwili gdy pociąg osobowy nr. 412 zdążający z Gdańska do Warszawy zbliżał się do stacji Żyrardów, do wagonu II klasy wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku i pod groźbą śmierci zrabowali pasażerom gotówkę i kosztowności. Właścicielowi majątku Imielin p. Puławskiemu, bandyci zrabowali 57 000 zł.

Po dokonanym rabunku bandyci zatrzymali pociąg hamulcem automatycznym i wyskoczyli z wagonu.

Śledztwo dotychczasowe ustaliło, że bandyci odbyli podróż ze stacji Skierniewice na dachu wagonu.

Ratyfikacja umowy konsularnej polsko-rosyjskiej.

Warszaw, 1. 4. (PAT). Dnia 1 kwietnia 1926 rż nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej pomiędzy Rzplitą Polską a Z. S. S. R., podpisanej w Moskwie dnia 18 lipca 1924 r. Wymiany powyższej dokonał ze strony polskiej p. Aleksander Skrzyński prezes Rady Ministrów i min. spraw zagr., ze strony zaś Z. S. S. R. p. Piotr Wojkow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

Podburzają do strajku kolejowego.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Wobec redukcji w budżecie kolejowym, daje się zauważyć agitacja między funkcjonarjuszami niższych stopni, zmierzające do wywołania strajku.

Przedłużenie prerogatyw wojewódzkich

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Wojewodowie: nowogrodzki, poleski, wileński i wołyński otrzymali nadal i to do dnia 1 lipca 1926 roku prawo wstrzymywania zarządzeń władz naczelnych, oraz władz II instancji, o ile uważają dane zarządzenia za nieodpowiednie dla danych województw.

Skazanie redaktora Gazety Olsztyńskiej

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Sąd w Olsztynie skazał redaktora „Gazety Olsztyńskiej" Kazimierza Jaroszka na 3 miesiące więzienia za obrazę zasądzonego na karę śmierci przez Trybunał Belgijski — generała niemieckiego Barfelda.

Zakon Jezuitów na Litwie.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Pisma kowieńskie donoszą, że Watykan zamierza posłać na Litwę zakon ojców Jezuitów, aby przeciwdziałać wpływom wyłamywania się części duchowieństwa z pod wpływów Rzymu.

Dymisja prezesa Banku Rolnego.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy, prezes Banku Rolnego p. Wilkoński, otrzymał od ministra skarbu dymisję, motywującą konieczność jego ustąpienia zatargiem między nim a większością rady nadzorczej. Spory te, sparaliżowały zupełnie działalność Banku Rolnego, szczególnie zaś w dziale związanym z reformą rolną. Pan Wilkoński nie znalazł sposobu — zauważa p. minister — aby załagodzić rozdrażnienie i dlatego, z dniem 31 marca otrzymał polecenie zdania swych agend p. Zygmuntowi Dziewanowskiemu.

Koniec wielkiej debaty finansowej w Francji.

Paryż, 1. 4. (PAT). Izba deputowanych uchwaliła 226 głosami przeciw 159 całość projektów finansowych rządu. O godz. 9,30 posiedzenie zamknięto.

Zgoda serbsko-chorwacka pękła.

Radicz występuje z rządu.

Białogród, 1. 4. (PAT). Po odbytem dzisiaj posiedzeniu rady ministrów oświadczył premjer Pasicz, że zgodzi sę na żądanie min. Radicza w sprawie wcześniejszego zwołania skupczyny, o ile również i kluby radykalne wysuną to samo żądanie. Ponieważ większość posłów opuściła już Białogród, zrozumiana jest odpowiedź prezesa rady ministrów jako odrzucenie żądań chorwackich. W związku z tem Radicz oraz reszta ministrów chorwackich w rządzie złożą dzisiaj pisemną dymisję, oświadczającą, że po odrzuceniu ich żądań co do zwołania skupczyny na dzień 8 kwietnia, zostawiają premjerowi swe teki do dyspozycji.

Widoki przesilenia gabinetowego w Jugosławji.

Białogród, 1. 4. (PAT). Między Pasiczem a ministrem oświaty Radiczem wybuchł ostry konflikt. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów Radicz zażądał zwołania skupczyny już na dzień 8 kwietnia, a nie na 5 maja. Żądaniu temu odmówił Pasicz, poczem udał się do króla, który przyjął później również Radicza. Pasicz domagał się od Radicza cofnięcia dziś przed godz. 10 wniosku o wcześniejsze zwołanie skupczyny. Radicz miał wczoraj oświadczyć, że żądania swego nie cofnie. Zanosi się na ostre przesilenie gabinetowe.

Dlaczego Radicz chce zwołać skupczynę.

Białogród, 1. 4. (PAT). Zdaniem Radicza i reprezentowanej przezeń w rządzie chorwackiej partji chłopskiej zwołanie skupczyny na dzień 8 kwietnia jest motywowane koniecznością natychmiastowego ratyfikowania traktatu handlowego jugosłowiańsko-austrjackiego. Jest możliwe, że parlamentarny klub radykałów odbędzie jutro specjalną naradę w tej sprawie, przyczem od rezultatów tej narady będzie zależało wycofanie się lub nie wycofanie ministrów chorwackich z gabinetu Pasicza.

Gdańska Izba Handlowa na usługach hakatyzmu.

Gdańsk, 1. 4. (PAT). Na łamach prasy niemiecko-gdańskiej toczy się od kilku dni polemika na tle oświadczenia wiceprezydenta senatu gdańskiego Gehla, wygłoszonego w ubiegłym tygodniu w Volkstagu gdańskim. Wiceprezydent Gehl wystąpił wówczas przeciwko akcji politycznej, uprawianej przez gdańską izbę handlową, a szkodliwej dla Gdańska i jego życia gospodarczego i nawoływał sfery gospodarcze do wyswobodzenia się z pod wpływów przewódców, wyzyskujących stosunki gospodarcze dla swych celów partyjno-politycznych. Izba handlowa ogłosiła dzisiaj w prasie komunikat, w którym polemizuje z oświadczeniem wiceprezydenta Gehla i solidaryzuje się w zupełności z prezydentem izby handlowej Klawitterem. Oświadczenie wiceprezydenta Gehla przeciwko wprowadzaniu polityki do życia gospodarczego nie było pozbawione podstaw, gdyż prezes Klawitter jest jednym z najwybitniejszych filarów niemiecko-gdańskiego nacjonalizmu i ostatnio wybrany został do zarządu wszechniemieckiego związku w Gdańsku, organizacji radykalno-nacjonalistycznej i monarchistycznej, w której programie leży m. i. zjednoczenie z powrotem z Rzeszą Niemiecką Gdańska i innych utraconych przez Niemcy obszarów.

Umowy polsko-niemieckie.

Warszawa, 1. 4. PAT. Dnia 31 marca dokonano w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy o obrocie prawnym zawartej między Rzplitą Polską i Reszą Niemiecką, w Warszawie dnia 5 marca 1924 r. Jednocześnie dokonano w Berlinie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy w sprawach opiekuńczych, zawartej również w Warszawie dnia 5 marca 1924 roku. Umowy były oddawna ratyfikowane przez izby ustawodawcze w Polsce i Niemczech, jednak nie mogły być wprowadzone w życie wskutek braku wykazu władz, powołanych do legalizowania dokumentów. Wykaz tych władz został wreszcie po długich pertraktacjach ułożony w początkach ubiegłego miesiąca. Umowy wejdą w życie w 2 miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, czyli z dniem 1 czerwca br. Obydwie te umowy podpisali p. dr. Prądzyński z polskiej i p. von Stockhammer z niemieckiej strony. Umowa o obrocie prawnym jest wobec ożywionych stosunków sądowych z Niemcami nadzwyczaj ważna dla władz sądowych polskich, upraszcza ona znacznie sposób załatwienia rekwizycji, zwalnia obywateli drugiej strony od kaucji auktorycznych i daje im możność uzyskania praw ubogich. Wobec dokonanej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych obie umowy zostaną niebawem opublikowane w Dzienniki Ustaw.

300-lecie parlamentaryzmu szwedzkiego.

Sztokholm, 1. 4. (PAT) Szwedzka izba panów obchodziła w tych dniach 300-ną rocznicę swego istnienia. Izba panów powołana została do życia w r. 1626 przez króla Gustawa Adolfa. Odegrała ona wybitną rolę w polityce państwa do reformy riksdagu, wprowadzonej w r. 1886. Przed przyjęciem tej reformy riksdag szwedzki składał się z 4 izb, reprezentujących możnowładców, duchowieństwo, mieszczaństwo i chłopstwo.

19 godzin obrad bez przerwy.

Londyn, 1. 4. (PAT). W ciągu nocy wczorajszej komisja izby gmin obradowała nad rządową ustawą oszczędnościową. Dyskusja nad sposobami technicznego przeprowadzenia billu, w szczególności co do kwestji zasiłków rządowych na cele ubezpieczeń społecznych, przeciągnęła się do godz. 9,30. Tym sposobem narady komisji trwały około 19 godzin. W półtorej godz. po zamknięciu narad komisji zebrało się plenum izby na ostatnie posiedzenie przed świętami.

Tajne magazyny broni w Dublinie.

Londyn, 1. 4. (Tel. wł.) W Dublinie odkryto olbrzymi tajny arsenał amunicji i broni. Samych skrzyń z materjałami wybuchowymi znaleziono 18, pozatem 300 granatów, 10.000 zapalników, wielkie masy karabinów, rewolwerów i nabojów, oraz sporo narzędzi do fabrykacji broni i amunicji. Przypuszczają, że tajne magazyny zostały założone przez synfejnistów irlandzkich, zwolenników walki z Anglją na śmierć i życie.

Ameryka stworzy wielkie miasto nad morzem Śródziemnem.

Amerykańskie towarzystwo „World Conscience" w N. Jorku wysłało do Europy delegata, który ma się porozumieć z włoskim architektami w sprawie budowy nowego miasta „Metropolis". Miasto ma stanąć gdzieś na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Miejsce dogodna mają wybrać inżynierowie włoscy i amerykańscy. Rząd włoski obiecał dać tereny za darmo, pod warunkiem, że przy budowie zajęci będą inżynierowie włoscy, na co się Amerykanie zgodzili.

Nasze rokowania handlowe z Chinami.

Charbin, 31. 3. PAT. Havas. Polska nawiązała rokowania, mające na celu zawarcie traktatu z Chinami i wyznaczyła jako swego pełnomocnika delegata w Pekinie Pindora, znanego i wysoce cenionego w Chinach. Dla Polski są szczególnie interesujące rynki zbytu na Dalekim Wschodzie dla wytworów włókienniczych łódzkich i białostockich.

Obrady Zw. Art. Scen Polskich.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Na odbywającym się 8 zjeździe delegatów Związku Artystów Scen Polskich stwierdzono, że większość naszych teatrów znajduje się w przededniu upadku, spowodowanego ogólnem przesileniem gospodarczem. W bardzo trudnych warunkach znajdują się teatry pomorskie, a to ze względu na cofniecie zasiłków rządowych w wysokości 150.000 złotych.

Żniwo śmierci w Bolszewji.

Lwów, 31. 3. (PAT) „Gazeta Poranna" donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego o strasznej epidemji grypy, która wybuchła w Rosji południowej. 70% zasłabnięć kończy się śmiercią. Wszystkie szkoły zamknięte. Zapowiedziane do Odessy zjazdy wojskowe zostały odłożone. Załogom przybyłych do portu odesskiego okrętów cudzoziemskich, zabroniono wstępu do miasta.

Niemiecko-portugalskie stosunki.

Lizbona, 1. 4. (PAT). Prasa tutejsza protestuje przeciwko artykułowi układu portugalsko-niemieckiego, przyznającemu obywatelom niemieckim w kolonjach portugalskich prawa narodu najbardziej uprzywilejowanego. W dziedzinie wykonwania handlu i przemysłu oraz umożliwiającemu im nabywanie nieruchomości. Dep. Persa wezwał izbę deputowanych do nieratyfikowania tego układu.

Turcja bierze się do korespondentów zagranicznych.

Londyn, 1. 4. (PAT). Korespondent „Timesa" Macartney z rozporządzenia władz angorskich został wydalony z Turcji. Komisarz obrony narodowej Redjeb bej zapowiedział wydanie surowych zarządzeń przeciwko korespondentom pism zagranicznych, winnym wysyłania fałszywych wiadomość, mogących zakłócić spokój.

Pokój z Abd-el-Krimem?

Paryż, 1. 4. (PAT.) Na konferencji, która się odbyła wczoraj z udziałem Brianda, Steega, Painlevego i marszałka Petaina omawiano ewentualność zawarcia pokoju z Abd-el-Krimem, gdyby Abd-el-Krim postanowił ostatecznie przystąpić oficjalnie do rokowań, z drugiej zaś strony rozważano ewentualność nowej kampanji wojennej w tym wypadku, gdyby Abd-el-Krim stał nadal na dotychczasowem stanowisku.

Ks. Tadeusz Zieliński.

Wielkanoc na wsi.

Wielkanoc nadchodzi, wieśniak się raduje,
Bo ona dla chłopów już wiosnę zwiastuje,
Bo w ten dzień Jezus z grobu zmartwychwstaje
I ziemia ze siebie rośliny wydaje
(Chłop ze wsi.)

Hej, niemasz to jak w święta na wsi! Tam to dopiero raźnie i wesoło! Wszak to święto parobków, pastuchów, dziewcząt, wogóle ludu wiejskiego. Wychudzony, wymorzony postem, wynędzniały wieśniak — fizycznie więcej utrapiony, niż duchowo upokorzony mieszczuch, czeka na to „Alleluja" rzeczywiście tak, jak ongi żyd na mannę w puszczy. To „Alleluja", które kapłan wyrzeknie przy ołtarzu, jest dla niego ważną chwilą nie tyko dlatego, że skosztować potem może wyjątkowych przysmaków, jakie go czekają w domu — jaj, kiełbas i sera — lecz że czuje się być nagle wolnym, po chrześcijańsku wolnym. On czuje tę wolność dobrze, chociaż jej określić nie jest w stanie. Mojem zdaniem, mówi etnograf dr. Matyas, to spokój ukojonego z pospolitych wzruszeń sumienia. Z poczucia tej duchowej wolności, z tego pogodnego, słodkiego ukojenia wyplynęła zapewne wiara ludu w niektórych okolicach, że w Wielką Niedzielę, „gdy się przypatrzeć na wschód słońca, to można zobaczyć, jak słońce trzy razy wschodzi i zachodzi, a co raz, gdy się pokaże, to tańcuje w koło, i tak za każdym razem, aż gdy trzeci raz zejdzie, to już idzie w nieprzebraną swoją drogą".

Radość zaś swą z powodu kończącego się postu wyraża lud już w sobotę rano w ten sposób, że uwiązawszy śledzia na długim powrozie, zawiesza go nad drogą na suchej wierzbie, niby za karę, że przez sześć niedziel panował nad mięsem morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem. Żur wynoszą także z kuchni, jako już dłużej niepotrzebny, przyczem czynią sobie nieraz dość grube figle. Wybierają naiwnego jakiego parobka i namawiają, żeby garnek z żurem niósł na głowie lub w sieci na plecach niby do pogrzebania go. Za niosącym frant jaki idący z łopatą, nagle uderza nią w kruchy garnek, tak, że żur go oblewa a orszak zmyślonego pogrzebu wybucha grzmotem wesołego śmiechu.

Cały natomiast dzień pierwszego święta uroczyście, poważnie się obchodzi, i niekiedy tylko wieczorem pogra muzyka, lecz rzadko. Wielka bowiem niedziela to wielkie święto — „trza je koniecznie w domu przepędzić — grzech jest nawet wzajemnie się odwiedzać".

Ciekawie to wygląda, jak lud wracając rano z kościoła do domu, zacina konie batem z powodu gorączkowego pospiechu zakosztowania „święconki". Skoro siądzie do stołu, można sobie wyobrazić z jakim wówczas apetytem je spożywają. Pisze Walski, chłop-poeta, jak gospodarz woła wtedy na żonę:

„Tera prędko, matko, kładź na stół święcenie!
Ty go nam przezegnaj, Zmartwychwstały Panie!
Już Jezus przezegnał, chtóry zmartwychwstaje,
Matka po połowie dzieciom jajka daje.
Jak już jajko zjedli co innego trzeba:
Masła, śtuki, sera, kiełbasy i chleba,
Na ostatku baszczu, krzan w niem nadrobiony,
Bo Jezus na krzyżu żółciom był pojony;
Krzan i żółć jeden smak równy sobie majo,
To na te pamiotkę jeść jo nam kazajo!"

W drugie święto odzywa się znów w pustej igraszce dawne karnawałowe usposobienie wieśniaka. Tak zwany dyngus lub śmigus pozwala mu na wesołe psoty i wybryki. Juz w wieczór przedtem włazi na dach karczmy wśród wioski, z miednicą w ręku i pobrzękując w nią, obwołuje dziewki wiejskie, które nazajutrz będą oblewane, przyczem zapowiada żartobliwie ile dla której będzie potrzeba fur piasku do jej szorowania, ile perzu na wiechcie, grac do skrobania, ile kubłów wody i mydliska. W sam dzień zaś dyngusu porobcy łapią dziewki i młode kobiety i oblewają wodą sikawkami, garnkami, nawet konewkami, a jak ciepło, to je całe zamaczają w rzece lub sadzawce. I jest w tem racja, jak dowcipnie podnosi Walski w wierszu:

Bo nieraz w zapusty z niemi tańcowali,
Wtenczas zakurzyli, w dyngus opłókali.

Z biegiem czasu jednak ów dyngus w coraz łagodniejszej, delikatniejszej objawia się formie.

Jest także przesąd, że której kobiety lub dziewczyny w W. poniedziałek nie obleją, to ta nie będzie miała przez lato szczęścia do mleka — „będzie miała jej krowa mało mleka i to rzadkie, niedobre, co się jej psuć będzie".

Są też i inne z tym świętem złączone przesądy, bo:

Matki kiedy z jajkiem z kościoła wracają,
To idą do stajni, krowom wąchać dają,
Tego przekonania to wszystkie próbują,
Bo po Wielkiejnocy krowy się pojmują.
A skorupy z jajek, to w szpary wtykają:
Już wszystkie kasztany w izbie wyzdychają.
A kości święcone w polu zakopują,
W Wielki Poniedziałek myszy nimi trują.
W Wielki Poniedziałek to każdy chłop w polu
Rzuca z jaj skorupy, by nie miał kąkolu.

Widzimy więc, że:

Wielkanoc dla chłopów jest bardzo wesoła,
Całe chrześcijaństwo „Alleluja" woła.
I my się radujmy, bośmy chrześcijanie,
Daj nam szczęście, zdrowie, zmartwychwstały Panie!

O potrzebie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

Opinja prezesa klubu parlamentarn. Ch. D. — Sejm a stosunki wewnętrzne. — Przeobrażenia Sejmu. — Widoki na przyszłość.

Biuro prasowe Ch. D. zwróciło się do posła J. Chacińskiego, prezesa klubu parlamentarnego Ch. D., z prośbą o wywiad, którego treść przytaczamy:

— Jaki jest pogląd p. prezesa na ordynację wyborczą i w jakim kierunku winna iść jej zmiana?

— Słyszy się — mówił p. Chaciński — ogólne narzekania, że Sejm jest niezdolny do pracy, nie umie wytworzyć zwartej większości parlamentarnej i że jest przeszkodą w rozbudowie naszej państwowości. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę z tego, **iż źródłem choroby naszego Sejmu jest przedewszystkiem wadliwa ordynacja wyborcza.** Zbyt duża ilość osób przy proporcjonalności wyborów pozwala wejść do Sejmu grupom małym i nieodpowiedzialnym, które niestety bardzo często i to przy rozstrzyganiu pierwszorzędnych spraw państwowych bywają języczkiem u wagi. To też Chrz. Demokracja, zdając sobie sprawę z tego, że trzeba uczynić wszystko, aby przyszły Sejm był bardziej zdolny do programowej pracy, stoi na stanowisku **zmniejszenia ilości posłów,** gdyż musi to wpłynąć automatycznie na uwolnienie Sejmu od grup małych i niepoważnych, natomiast stwarza większą możliwość wejścia do Sejmu grup dużych, które rozumieją swoją odpowiedzialność wobec społeczeństwa i państwa. W tym też duchu klub parlamentarny Chrz. Dem. wniósł do Sejmu projekt zmiany ordynacji wyborczej w ubiegłym tygodniu. **Radykalniejszych zmian przeprowadzić nie można,** bo zasady główne ordynacji wyborczej zostały **ustalone przez Konstytucję,** w której przeprowadzenie poważniejszych zmian w obecnych warunkach Sejmu jest również niemożliwe.

— A jakie zmiany w Konstytucji uważa p. prezes za najbardziej w obecnej chwili celowe?

— Przedewszystkiem zmiany art. 26, który mówi, iż **Sejm może się sam rozwiązać** ⅔ głosów większości. lub może być rozwiązany przez Senat ³/₅ głosów łącznie z Prezydentem. Dla znającego cokolwiek mechanizm życia parlamentarnego, a w szczególności stosunki w naszym Sejmie, nie ulega wątpliwości, że **artykuł ten jest i pozostanie artykułem papierowym.** Zebranie bowiem takiej większości w Sejmie jest bardzo trudne ze względu na to, że nie dla każdego ze stronnictw jeden i ten sam termin wyborów jest korzystny, ponadto działa tu również i ta okoliczność, że każdy organizm niechętnie wyrzeka się swej egzystencji, owszem **chce ją podtrzymać.** Ponieważ jednak warunki mogą się tak ułożyć, że izby ustawodawcze, niezdolne do pracy, **będą istotną zawadą w normalnem funkcjonowaniu państwa,** przeto możność usunięcia tej zawady musi mieć jakiś **stały,** stojący poza partjami, objektywny **czynnik trzeci. Tym czynnikiem winien być Prezydent Rzplitej.** Zresztą prawo rozwiązywania parlamentu przez głowę państwa przewidują konstytucje demokratycznych państw Zachodu i nie widzę żadnego powodu, ażeby Polska miała pod tym względem stanowić wyjątek. Dlatego też rozpocząłem pertraktacje z klubami w celu uzyskania należytego poparcia dla wniosku Chrz. Dem. o zmianę powyższego artykułu Konstytucji **w sensie udzielenia Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania izb.** Mam nadzieję, że uda mi się poparcie to uzyskać i że po ferjach świątecznych odpowiedni nasz wniosek zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej. (Jak wiadomo, wniosek o zmianę Konstytucji musi być poparty podpisami 111 posłów, klub Chrz. Dem. zaś liczy ich 41).

— A jakie prócz powyższego zadania winien według p. prezesa spełnić obecny Sejm — pytamy dalej — i czy byłoby wskazane jego **wcześniejsze rozwiązanie?**

— Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby obecny Sejm rozwiązać przed upływem kadencji, ale tylko w tym wypadku, gdyby była nadzieja, że **następny będzie lepszy.** Sądzę jednak, jak to już zaznaczyłem na wstępie, że **bez zmiany ordynacji wyborczej nie da się to osiągnąć** — i dlatego zdaniem mojem — Sejm powinien przedewszystkiem załatwić zmianę ordynacji wyborczej. Ponadto ma on jeszcze do spełnienia obowiązki pierwszorzędnego dla państwa znaczenia. Idzie mianowicie o to, że państwo nasze rządziło się dotąd **bez planu finansowego i gospodarczego.** Zawsze wydawaliśmy więcej, niż mieliśmy dochodu i stąd to opłakany stan naszej gospodarki. Jesteśmy przeciwnikami inflacji, która jest najstraszniejszym podatkiem, ciążącym przedewszystkiem na szerokich masach pracujących, oraz niszczy w zupełności kapitał narodowy. Inflacja jednak będzie nieuniknioną, o ile nie zrównoważymy budżetu, nie dokonamy zaś tego, dopóki nie zmniejszymy naszych wydatków. **Nie wierzę bowiem w to, aby można było nałożyć na społeczeństwo jeszcze większe podatki i ściągać je,** ponieważ **życie gospodarcze zamiera** i wskutek tego należy raczej liczyć się z obniżeniem wpływów podatkowych, aniżeli z ich wzrostem. Pozostaje więc tylko — poza rozwijaniem produkcji, tworzeniem warsztatów pracy i t. d. — oszczędność; co do tego jednak należy niestety stwierdzić, że chociaż potworzyliśmy wiele urzędów oszczędnościowych, choć od paru lat dużo się o tem pisze i mówi, to jednak skutek tego jest bardzo mały. Należy tylko stwierdzić, że tak w Sejmie, jak i w rządzie, zdają sobie coraz bardziej sprawę z tego, iż bez oszczędności — oczywiście rozumnie i planowo przeprowadzanych, **czeka nas katastrofa.** Otóż przeprowadzenie najkonieczniejszych oszczędności i faktyczne zrównoważenie budżetu wprowadzi państwo dopiero **na należyte tory** i pozwoli **mu uzdrowić** stosunki gospodarcze oraz utrzymać walutę. Gdyby Sejm obecny zdobył się na taki czyn, to niewątpliwie zasłużyłby sobie na zaszczytną kartę w dziejach naszego parlamentaryzmu.

— A na wypadek, **gdyby obecna koalicja upadła,** jaki rząd uważałby pan prezes za najbardziej odpowiedni?

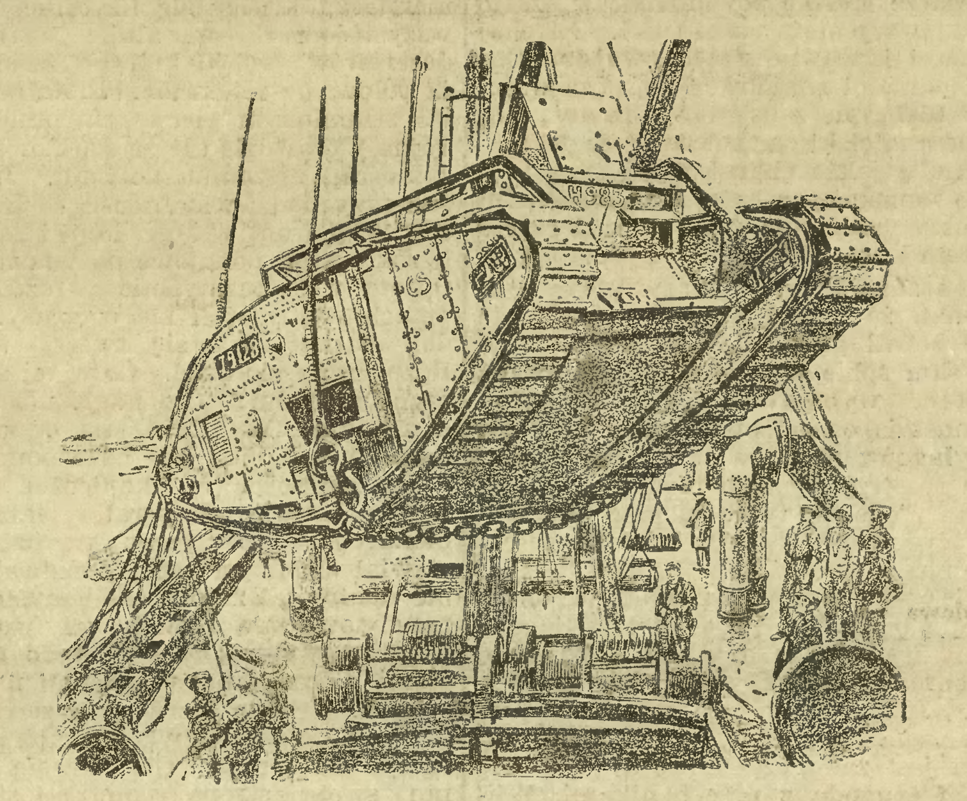
— Ponieważ koalicja bądź co bądź jeszcze jednak istnieje, przeto byłoby niewłaściwem dla żyjącego omawiać ceremonjał pogrzebowy i to jeszcze przed świętami. — Zresztą sprawy te należą do bliskich krewnych i mówi się o nich pocichu. — Oto jak brzmiała ogólnikowa odpowiedź p. Chacińskiego.

— A jaki jest pogląd p. **prezesa na tyle rozgłosu wywołujące nasze stosunki w wojsku?**

— **Jesteśmy zaniepokojeni obecną sytuacją w wojsku.** Jest bowiem nie do pomyślenia, aby w państwie praworządnem armja była rządzona przez chociażby najszacowniejsze, ale jednak nieodpowiedzialne czynniki. **Z tym systemem musimy stanowczo zerwać.** Stanowisko ministra spraw wojskowych musi zajmować człowiek, który będzie sprawował władzę nietylko formalnie, ale i faktycznie, i który nie ograniczy się jedynie do roli oficera do szczególnych poruczeń. W tym też kierunku zapowiadamy **ostry kurs polityki naszej** zaraz po świętach.

Ponieważ **prezes Chaciński na dalsze** nasze zapytania, tyczące naszej **polityki zagranicznej i unji polsko - czechosłowackiej** oświadczył, że zagadnienia te **wymagają szerszego omówienia i przyrzekł to uczynić w najbliższych wywiadach biura prasowego** Ch. D. — przeto musieliśmy się ograniczyć do pytania ostatniego, czy działalność obecnego Sejmu i jego charakter **uległy w ciągu** trwania obecnego Sejmu zmianom na lepsze i czy można stąd wysnuwać wnioski, tyczące **poprawy wewnętrznych stosunków naszego parlamentaryzmu.**

— Należy stwierdzić — **mówił p. Chaciński** — że tak Sejm cały, jak i większość stronnictw odbyły w ciągu tych 4-ch lat bardzo poważną i korzystną ewolucję (przemianę). Przypominam sobie ciężkie i chmurne dni Zgromadzenia Narodowego i pierwsze miesiące działalności obecnego Sejmu, kiedy to posłowie z różnych obozów politycznych patrzeli na siebie jak na zbrodniarzy i łotrów i kiedy to zdawało się, że rozumna myśl państwowa nie będzie mogła zapanować w murach przy ul. Wiejskiej. Ciężka sytuacja państwa, ogrom niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych **poruszyły jednak sumienia i umysły poselskie,** a ciężka troska o przyszłość państwa kazała szukać porozumienia i działać wspólnie ludziom niejednokrotnie z biegunowo przeciwnych sobie obozów. Jest to **objaw bardzo pomyślny** dla przyszłości naszego życia publicznego; zdaje się bowiem zwyciężać myśl, że należy raczej szukać punktów



Olbrzymi czołg na linie.

Na pokład parowca „Vardaria“ (linji Cunard) załadowano w Londynie wielki czołg przeznaczony dla Cornell-Uniwersytetu w Ameryce...

MACIEJ WIERZBIŃSKI 85

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Znając te okolice, Żabicki miał się na ostrożności; w każdej grupie drzew podejrzewał zasadzkę i przestrzegał przed nią młodych swych strzelców surowo. Tylko dzięki temu uniknęli oni kuli. Wnieśli oni w podmiejskie osiedla alarm i, podpaliwszy budynek, ściągnęli tam żołnierzy Groll'a. A sami prowadzeni przez dragona pruskiego, który znał tam każdą piędź ziemi, przedostali się przez Noteć, gdzie widniał posterunek dworcowy. Kryło się w nim tylko kilkunastu lancknechtów. Posiadali oni wszakże dwa ciężkie kulomioty i armatkę a, że byli to przeważnie miejscowi ludzie, tego co koloniści autoramentu, sprawa nie przedstawiała się łatwo. Jednakże zatryumfowała polska brawura.

Chociaż strzelcy, zsiadłszy z koni, zajęli niezłe stanowiska i gotowi byli rozpocząć kanonadę, Żabicki nie wydawał komendy do strzału. Widział on w oknach dworca kulomioty, ważył szanse w myślach i prężyła się w nim coraz większa determinacja, rosła w nim, ogarniała go. Miał takie wrażenie, jakby wypadało mu złamać w dłoniach pręt żelaza. Musiał przeto napiąć swe siły wszystkie do najwyższych granic, przesadzić samego siebie, zamienić się w Samsona. w bohatera i postawić swe życie na jedną kartę. Streścił się cały we wściekłej żądzy złamania przeciwnika, powalenia go do swych stóp.

Wysłał wzrok w stronę strzelców, którzy przykucnęli w rowie przydrożnym, krzewami przysłoniętym. Nachmurzony, srogi zbliżył się do nich i wyrzucił z chwackiem zacięciem:

— Który z was pójdzie ze mną do tych szwabów na złamanie karku?...

Skierowały się nań wszystkie spojrzenia w niemem zakłopotaniu. Nie było odpowiedzi, bo nie było między nimi Stasia Prusinowskiego. Jednakże na jedną gębę chłopską wystąpił szeroki uśmiech i niebieskie źrenice mówiły Sobiesławowi z emfazą: ja!! Nuta rycerska, jaka zadźwięczała w głosie porucznika znalazła oddźwięk w piersi chłopa.

Sobiesław znał mniejwięcej swych trzydziestu i dwóch strzelców. Nie wiedział wszakże nic uchwytnego o tym ułanie w strasznie wyświechtanej granatowej ułance, który poufałym, przyjaznym uśmiechem zdradzał swą gotowość do dzielenia z nim karkołomnego szaleństwa.

— A coś ty za jeden? — rzucił.

Ułan znów uśmiechnął się sympatycznie.

— Nazywam się Dziennik Józef, z Pakości. Ja pana porucznika znam. Jak byłem raz u siostry w Łabiszynie, widziałem pana porucznika w kościele na mszy z dziedziczką Załachowską.

Widział on go raz w kościele czasu wojny i spodobał mu się już wtedy ten oficer niewiadomo z czego.

— I ty cholero chcesz iść ze mną w paszczę tych szwabów?!

— A-no pójdę!

— Żabicki patrzał w jego młodą, męską, miłą gębę.

— Więc zbieraj się! Rewolwer w garść i jazda za mną!

Poprawił rzemień w pasie, przygarnął bliżej szablę, wydobył browning i ruszyli rowem. Na skrzydle spoczywał na brzuchu Nogaj z papierosem w zębach. Sobiesław nachylił się do niego, szeptał mu coś na ucho przez chwilę, zaczem, okrążywszy dworzec, zbliżył się do tylnej jego ściany.

Niemcy nie strzelali, ale czuwali. Twarze ich obrosłe ukazywały się raz wraz w oknach. Przeszyło ich wielkie zdziwienie, gdy raptem rozległo się głośne, natarczywe stukenie. Ktoś walił pięścię we drzwi i wołał po niemiecku:

— Otwierać!...

I w istocie, po chwili nerwowego szwargotania. zaskrzypiały żelazne zawiasy i odchyliły się drzwi. Pchnęła je natychmiast nieustępliwa ręka i do przedsionka wtargnął wyprostowany, sprężysty mężczyzna z fałdą marsową na czole, z rewolwerem w ręku.

Na twarze lancknechtów padło osłupienie bezmyślne, padł jakiś urok niepojęty, ubezwładniający. Wzięci w łyka mocarnej woli spozierali weń niby garść służalców w obliczu pana. O on. groźną wściekłością namaszczony, huknął im w oczy iście imperatorskim tonem:

— Sie sollen sich sofort ergeben! (Macie natychmiast poddać się!).

Ten i ów poruszył się, popatrzył po twarzach kamradów pytająco, ale nikt nie ozwał się słowem. Feldwebel blady strzygł powiekami, chciał coś wymamrotać, lecz nim zdobył się na to, Żabicki postąpił krok naprzód.

— Oddawać kulomioty!... — zawołał i, roztrącając zgromadzoną czeladkę, wkroczył z nieodstępnym Dziennikiem za plecami do obszernej izby. Mieli ci jurgieltnicy rewolwery w olstrach, karabiny tuż pod ścianą, granaty ręczne i miotacze min o trzy kroki od Żabickiego, lecz żaden nie sięgnął po nie i nie targnął się na dwu śmiałków. Byli wzięci w niewolę przez potęgę ducha.

Zanim Sobiesław wydał przez okno sygnał swym strzelcom, rzuciła się ochocza czereda hurmem do wnętrza dworca i nastąpiło szybkie rozbrojenie.

Wkrótce granaty ręczne Grenzschutzu posłużyły do częściowego zdemolowania pobliskiego mostu na Noteci oraz zerwania toru kolejowego. Zaczem rozpoczęły się inne przygotowania do godnego przyjęcia załogi Rynarzewskiej.

Żabicki, jak wszyscy inni oficerowie polscy, dyletancki strategik, którego jedyną praktyczną instruktorką była wielka wojna a jedynym mentorem rozsądek. wykombinował sobie wytyczną zasadę, że należy atakować nieprzyjaciela tam gdzie on tego nie oczekuje i nie pragnie. zgodnie z tem życzył sobie zmienić plan wyprawy na Szubin i uderzyć na tylną pocztę Manthey'a, na jego linję odwrotową. I tak pokierował sprawą w tej imprezie swej; skoczył na dworzec jakie półtora kilometra od Rynarzewa odległy, którego Groll nie mógł był pozostawić bezpiecznie w mocy Polaków. A dobijać się do niego musiał przez szeroki pas łąk i Noteć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

stycznych, aniżeli tego, co ludzi wzajemnie od siebie dzieli. Trudności stojące przed naszem państwem są tak widoczne, że rzeczywistość życiowa narzuca wprost wspólny program działania. Są oczywiście tarcia i zgrzyty, ale gdzież ich niema. Te będą zresztą zawsze, byleby ponad niemi unosiła się zasada, wypisana w sali sejmowej: „salus Reipublicae suprema lex esto". (Dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższym przykazaniem).

Pomimo wszystko jednak idziemy ku lepszemu.

Z KRAJU.

Komunikacja kolejowa z Rosją. Począwszy od dnia 20 czerwca b. r., na linji kolejowej Wilno—Homel i Wilno—Petersburg rozpocznie się regularna komunikacja kolejowa.

Premjer Skrzyński i francuscy przyjaciele Polski spędzą święta w Krakowie. Zaproszeni przez ministerstwo spraw zagr. do Polski francuscy przyjaciele nasi pp. Paweł Boncour i Clausel z rodziną, wyrazili życzenie spędzenia świąt wielkanocnych w gronie rodzin polskich i w środowisku starej kultury polskiej w Krakowie. Razem z nimi przyjeżdża do Krakowa premjer i minister spraw zagr. hr. Skrzyński, który ma tam rodzinę.

Testament ś. p. generała Grąbczewskiego. Zmarły w dniu 27 lutego znany podróżnik i uczony polski ś. p. generał Bronisław Grąbczewski zapisał swoje prawa autorskie prac niewydrukowanych, zbiory fotografij z odbytych podróży i różne notaty na rzecz kasy im. Mianowskiego.

Dolary za kołnierzykiem żydka. W tych dniach przychwycono na stacji w Dziedzicach fabrykanta z Tomaszowa, żydka, któremu skonfiskowano około 5000 dolarow, sprytnie schowanych za kołnierzykiem i krawatką. Pomysłowy fabrykant pragnął w ten sposób uprowadzić obcą walutę z z Polski.

Zabytki sztuki żydowskiej. Gmina miasta Lwowa zakupiła 3-piętrową „Czarną Kamienicę", którą przeznaczyła na założenie w niej muzeum miejskiego. Jak się dowiadujemy, zostanie założony specjalny oddział dla zabytków sztuki żydowskiej, i to na wielką skalę.

Wielka eksplozja w fabryce we Lwowie. We Lwowie nastąpiła dnia 31 marca r. b. w fabryce przyborów mierniczych Marjana Bobera przy ul. Tkackiej 31, wielka eksplozja. Do hali cynkowej, w której następuje mieszanie bieli cynkowej z kwasem solnym, wskutek czego wytwarza się wodór stanowiący mieszaninę eksplodującą, — wszedł jeden z robotników z zapalonym papierosem. Nastąpiła straszliwa eksplozja, której huk rozległ się szeroko w okolicy. Siła eksplozji była tak wielka, że wszystkie szyby w całej fabryce powylatywały z ram. Robotnicy tylko dzięki temu, iż wskutek siły wybuchu upadli na ziemię, nie odnieśli uszkodzeń. — Wysokość strat narazie nieustalona.

Wypadek podczas ćwiczeń. W Kaliszu na placu ćwiczeń adjutant 25 p. a. c. kapitan Budziak uczył brać przeszkody młodego konia. Podczas jednej z prób koń, wspinając się do skoku, wywrócił się i przygniótł całym swym ciężarem kpt. Budziaka, którego odwieziono do szpitala, gdzie skonstatowano złamanie kości strzałkowej przegubu oraz silne potłuczenie kręgosłupa.

Tragiczny zgon inżyniera. Zamieszkały w Sosnowcu inż. Jagniątkowski, pragnąc pozbawić się życia, zamknął się w oddzielnym pokoju, oblał benzyną i podpalił. Gdy domownicy wpadli do pokoju, inż. Jagniątkowski już nie żył. Przyczyna rozpaczliwego kroku — wielkie straty materjalne.

350-lecie Cechu Rzeźnickiego w Piotrkowie. W maju b. r. odbędzie się uroczystość w Piotrkowie w związku z 350-letnim jubileuszem tamtejszego Cechu Rzeźnickiego. Spodziewany jest niezwykle liczny zjazd reprezentantów cechów rzeźnickich nietylko z województwa łódzkiego, ale również i z innych stron kraju.

Samobójstwo oficera.

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł.) W adjutanturze Korpusu Okręgowego w Krakowie popełnił samobójstwo adjutant dowódcy korpusu gen. Kulińskiego kapitan Remer, strzelając sobie w pierś z rewolweru. Remera w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy) (15

Gdy na całym obszarze państw centralnych i terytorjów okupowanych władze wojskowe zabierają ludziom ostatni samowar, gdy odrywają klamki od drzwi, gdy z lokomotyw wyjmują rury miedziane, zastępując je lichemi żelaznemi, aby tylko mieć zapas miedzi i mosiądzu dla ammunicji armatniej i karabinowej. Wilhelm każe robotnikom belgijskim zbudować dla siebie wagon z łazienkami i salonem kąpielowym z... czystej miedzi. — Gdy miljony żołnierzy i oficerów przez długie miesiące nie widzi prostego łożka i poduszki pod głową, ich wódz naczelny nie rezygnuje ani z jednej godziny drzemki poobiedniej, ani z jednego kieliszka burgunda przy kolacji ani z jednej kąpieli porannej w srebrnej wannie...

Gdy toczą się najkrwawsze bitwy, Wilhelm zwiedza opuszczone przez właścicieli stare zamki francuskie lub na polach Sedanu urządza wykłady dla swej świty o poprzedniej wojnie z Francuzami. Gdy zaś raz podczas obiadu lotnik angielski, który zapędził się aż tutaj, rzuca opodal bombę, Wilhelm wściekły oświadcza, że pierwsza eskadra lotników niemieckich, która poleci na Londyn, ma zbombardować pałac Buckinghamski... Ten błazen bowiem w hełmie i przy szabli wyobrażał sobie, że cesarze i króle powinni się w czasie wojny wzajemnie szanować. Niechaj walczą i krwawią się ich wojska. Oni sami powinni znajdować się poza wszelkiem niebezpieczeństwem. To też, gdy lotnik angielski narusza nieco to dziwaczne a jakże charakterystyczne prawidło monarchy z bożej łaski, Wilhelm wściekły nakazuje zemstę nad całym dworem angielskim.

Ten sam, który w czasie pokoju zapewniał, że podczas wojny nie będzie potrzebował głównodowodzącego, ponieważ sam sobie wszystko to zrobi, teraz uciekał, wymigiwał się wszystkimi sposobami od odpowiedzialności, pod różnymi pozorami zwlekał z podpisywaniem rozstrzygających rozkazów, chciał aby za niego nie tylko robiono lecz także decydowano i odpowiedzialność ponoszono.

Ale gdy występuje publicznie, obnosi się z ogromną gębą, jest strasznie mocny i nieustraszony. Już poczucie nieuchronnej klęski staje się powszechnem. Już potulny parlament niemiecki zaczyna rozumieć, że jedynem wyjściem jest zakończenie wojny kompromisem i ugodą z przeciwnikami, Wilhelm wywołuje wręcz skandal na przyjęciu parlamentarzystów niemieckich swojemi niesłychanemi oświadczeniami Na tem przyjęciu poraz pierwszy w życiu spotyka się z socjalistą. — Jest nim Ebert, późniejszy pierwszy prezydent republiki niemineckiej. Na jego głęboki ukłon odpowiada Wilhelm lekceważącem skinieniem głowy. Nie zaszczyca go podaniem monarszej ręki. — W czternaście miesięcy potem ten sam Ebert zajmuje jego miejsce w państwie. Gdy po śniadaniu posłowie ustawiają się w półkole dla odbycia cerclu, Wilhelm przemawia do nich w te słowa: „Bardzo dobrze, że parlament życzy sobie pokoju, porozumienia i wyrównania Doskonały wyraz „wyrównanie". Ja rozumiem to wyrównanie w ten sposób, że pieniądze, surowce, bawełnę, oleje i wszystko inne przełożymy z kieszeni wrogów do naszych własnych. Takie wyrównanie jest doskonałem określeniem tego, czego ja chcę i czego dopnę".

Erzberger, który zapisał te słowa, opowiada, że gdy posłowie usłyszeli, ogarnął ich strach paniczny. Po raz pierwszy zrozumieli i przekonali się naocznie, że na czele ogromnego państwa i olbrzymiej armji w najtrudniejszych warunkach stoi człowiek niepoczytalny i niespełna rozumu.

Ale Wilhelm nie spostrzega piorunującego wrażenia swoich słów. Ciągnie z emfazą rosnącą dalej: „Po wojnie zrobimy sojusz czy unję z Francją i wtedy Europa pod mojem dowództwem ruszy dopiero na Anglję. Będzie to druga wojna Punicka". Powiedziawszy jeszcze kilka błazeństw tego rodzaju, Wilhelm kończy dowcipem, że „tam, gdzie zjawiają się jego gwardje, tam kończy się demokracja". Jeszcze w lecie następnego roku już na trzy czy dwa miesiące przed upadkiem, powtórzył on te same słowa w Spa w obecności ministrów austrjackich, mówiąc, że posłał swoje gwardje do Kijowa i pośle je do Moskwy, aby ogłupiałym Rosjanom wytrzepały demokrację ze skóry!"...

Wrzesień osiemnastego roku. Armja niemiecka kruszy się fizycznie, przedewszystkiem zaś moralnie. Tyły pełne dezerterów, wobec których żandarmerja polowa jest bezsilną. Flota po krwawo stłumionym pierwszym buncie spokojna wprawdzie ale ze zrujnowaną moralnością, niezdolna do boju. Jak piorun przychodzi wiadomość, że Bułgarzy otworzyli front w Macedonji i rozpoczęli rokowania pokojowe na własną rękę. Ogromny, bezmyślnie rozciągnięty gmach wojny wali się w gruzy. Upadek Austrji staje się kwestją tygodni. Rozpoczyna się finał. Co w tej sytuacji czyni Wilhelm? Oto nagle uczuwa się znużonym. Wyjeżdża na odpoczynek do Wilhelmhöhe. Nie chce ponosić odpowiedzialności za konieczne w tej chwili decyzje. Imperator, absolutny monarcha, który przez trzydzieści lat stawiał siebie na czele państwa, w sobie upatrywał źródło całej myśli i woli państwowej, w chwili, gdy państwo wchodzi w okres największego kryzysu jedzie do zacisznej rezydencji na odpoczynek. Jest to pierwsza dezercja Wilhelma. Ucieka od władzy, która została być przyjemną. Obróciła się ku niemu swoją stroną ponurą i straszną. Tylko Ludendorff swojemi brutalnemi depeszami, pełnemi przejrzystych pogróżek detronizacji i aresztowania, zmusza go do powrotu do kwatery głównej. Po drodze Wilhelm zatrzymuje się w Essen, aby wygłosić swoją ostatnią cesarską mowę. Jest to zarazem jego przeciw którym wysyłał policję i pułki samych robotników, których nazywał ongiś „pozbawioną ojczyzny hołotą", przeciw którym wysyłał policję i pułk gwardji, przepisując z góry ile trupów ma leżeć na ulicach Berlina, przeciw którym chciał Potsdam otoczyć wieżami pancernemi i artylerją, aby sprawić „motłochowi" odpowiednie przyjęcie, gdyby mu przyszła kiedy ochota naruszyć jego spokój w historycznej rezydencji. (C. d. n.).

Wzmożona liczba małżeństw po wojnie.

Na podstawie obliczeń statystycznych stwierdzono w całej Europie wzmożoną liczbę zawartych małżeństw w porównaniu z latami powojennymi. Powodem tego zwrotu jest tęsknota za życiem rodzinnem mężczyzn, którzy szereg lat spędzili na froncie, wcześniejsza niż dawniej samodzielność chłopców i praca zawodowa kobiet, wskutek czego następuje łatwiejsze poznanie się i zbliżenie młodych par. Liczba zawartych małżeństw w Europie w ciągu jednego roku dosięgła 3½ miljona. Z tego 1 i pół miljona przypada na Rosję i Ukrainę, które osiągnęły rekord. Na drugiem miejscu stoi procentowo Belgja, na trzeciem Węgry. Najmniejszą stosunkowo liczbą małżeństw mogą się popisać kraje północne, t. j. Szwecja i Norwegja (niewiadomo, czy dlatego, że niedotknięte wojną, czy też najchłodniejsze).

Jednakże widoki zamęścia nie zwiększyły się wskutek pomyślnej konjunktury małżeńskiej, gdyż liczba kobiet przewyższa znacznie liczbę mężczyzn. Przeciętnie wypada w Wiedniu a podobnie i w innych miastach europejskich pięć kobiet na czterech mężczyzn.

Nie zwiększył się też naturalny przyrost ludności, gdyż niezależne od wzmożonego pociągu do małżeństwa, spadła wszędzie liczba urodzin. W stosunku do czasów przedwojennych najmniejszą liczbę urodzin wykazują Rosja i Francja, niedaleko od niej stoją Niemcy. Natomiast zmalał wszędzie prawie procent śmiertelności i przedłużył się przeciętny wiek ludzki.

Wspólna praca jest sposobnym terenem do miłości. — Na czterech mężczyzn przypada 5 kobiet. — Spadła liczba urodzin, ale przedłużył się przeciętny wiek ludzki.

Ku czci św. Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Wprawdzie Bydgoszcz i jej okolice są nieco odległe od Kaliskiego, ale znacznie bliżej niż Małopolska, Wileńszczyzna, lub choćby i Lubelskie, a że i tamte wezmą udział w obchodzie ku czci św. Bogumiła, więc niewątpliwie nie braknie i tej części — Pomorza. Toć to nie prywatna, czy dzielnicowa jaka uroczystość, ale ogólna, religijno - narodowa.

Św. Bogumił, to nietylko mąż wielki, ale dzielny syn swej Ojczyzny i święty Sługa Boży Kościoła. Kult tego arcybiskupa gnieźnieńskiego, urodzonego w 1116 roku, a zmarłego w 1182, początek swój bierze jeszcze za życia Jego, od widomych znaków szczególnej łaski Bożej, gdy około 1160 r. przez rozlane wody Warty i jej dopływów, wiódł swych parafjan do kościoła w Dobrowie na nabożeństwo, a będąc jednocześnie dziekanem Kapituły Gnieźnieńskiej, cudownie przebywał 15-milową przestrzeń, tak iż rano brał udział w modłach w katedrze gnieźnieńskiej, południowe nabożeństwo odprawiał w Dobrowie, a po południu przewodniczył zebraniu Kapituły w Gnieźnie. Kult dla św. Męża wzmógł się w one 10 lat pustelniczego życia Bogumiła pod Dobrowem, przed śmiercią, po zrzeczeniu się arcybiskupstwa i żywiołowo wystąpił po Jego śmierci.

Wskutek nieprzewidzianych przeszkód, zabiegi o sankcję Rzymu, parokrotnie przerywane i to prawie już na ukończeniu, — uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, dzięki łaskawej życzliwości dla naszego narodu papieża Piusa XI.

Radość z tego powodu, wdzięczność za tę łaskę i poczucie złożenia należnego hołdu, jakby ekspiacyjnego, za tyle lat zaniedbania, powinny nas zgromadzić jaknajliczniej. Nie brak i wielu pięknych przynęt. Oto celebry podjęli się księża biskupi w liczbie kilkunastu, przemówią do serc naszych najwybitniejsi kaznodzieje polscy, wypełnią czas między nabożeństwami — pouczeniami na tematy religijno - narodowe prelegenci z poznańskiej Ligi Katolickiej, a wieczory uprzyjemnią swemi akademjami zespoły muzyczno - wokalne. Majestat Rzeczypospolitej znajdzie wyraz w przedstawicielach Rządu, Sejmu i Senatu. Powracając, zaopatrzyć się będzie można w upominki, jak to: książeczki, kartki modlitewne, obrazki, medaliki, widokówki i albumiki z miejsc, dotyczących Świętego.

Kiedyż i gdzie się to odbędzie? — W dni wolne **„Zesłania Ducha Św., od 22 maja r. b. przed wieczorem, do południa25-go maja.** W miejscowościach narodzin, życia, pracy, śmierci i przechowywania zwłok Świętego. Początek **w Uniejowie** — odczytaniem papieskiego dekretu, adoracja i obniesienie relikwij po mieście. Dnia 24-go w południe — wspólne błogosławieństwo Episkopatu i wielki pochód powrotny z relikwiami do Dobrowa, gdzie Święty założył parafję, ufundował kościół, był proboszczem i spoczywał przez 5 prawie wieków. Po drodze postoje i odpowiednie nabożeństwa w miejscach urodzenia i śmierci, to jest w Koźminie i na Puszczy. Dnia 25-go po południu, przed ostatecznem umieszczeniem relikwij w Dobrowie, konkluzyjne wspólne błogosławieństwo Księży Biskupów.

Dojazd od Pomorza, przez Toruń, Kutno do Koła, pod którym leży Dobrów. Uniejów — więcej w stronę Łodzi. Do obydwu tych miejscowości kursować będą autobusy tak z Koła, jak i z innych bliższych stacyj kolejowych, jak to: Dabia, Łęczycy, Łodzi, Zduńskiej Woli, Sieradza, Kalisza i Turku.

Kompanje, wybitniejsi goście, kapłani proszeni są o jaknajszybsze powiadomienie Komitetu (Uniejów, ziemia Kaliska) o dniu i miejscu przybycia.

Ufamy, że nietylko się zbierzemy, ale skrzepimy i podniesiemy na duchu — wstąpimy na jasną i pewną drogę, wiodącą do odrodzenia Ojczyzny i chwały Kościoła.

Ks. M. Hofman
Czł. Koresp. Komitetu.

ZMARLI.

Ś. p. Anna Cicha z domu Grzanka w Mogilnie.

Ś. p. Flora Hoppmann w Inowrocławiu.

Śp. Nikodem Szmytkiewicz w Poznaniu.

Śp. Maksymiljan Sprenger w Poznaniu.

Śp. Marja z Jeskich Rothowa w Poznaniu.

Śp. Robert Koczorski w Poznaniu.

Śp. Ks. Stanisław Gajewski, kanonik i proboszcz w Lipnicy Murowanej (w Małopolsce).

Ś. p. Dr. Zygmunt Wasiewicz, adwokat w Nowym Targu.



Wielkanocny numer „Dziennika Bydgoskiego" będzie literackiem arcydziełem!

Nie sądźcie, Szanowni Czytelnicy, że to jest z naszej strony samochwalba. Jeżli mówimy o arcydziele, to z tem zastrzeżeniem, że nie my sami je stworzyli. Złożył się na to arcydzieło szereg najwybitniejszych, najgłośniejszych publicystów polskich współczesnej doby.

Bo prosimy tylko posłuchać, czyje prace i utwory przyniesie wielkanocny numer naszego pisma:

A więc nieoceniony Kazimierz Bartoszewicz (Bartkiem nazywają go w Krakowie) nadesłał bardzo cenną pracę o ojcu znanego publicysty angielskiego a naszego rodaka Conrada. Rzecz to zupełnie nieznana a wyciągnięta na światło dzienne dzięki niezmordowanemu grzebaniu Bartoszewicza po zapylonych archiwach najrozmaitszych księgozbiorów.

Jest i Łuniński. Zresztą bez niego niema już prawie numeru Dziennika. Tym razem swym ostrym skalpelem zabrał się do tytułomanji, jaka zawsze w Polsce się panoszyła, a teraz mimo republikańskiego ustroju zaczyna się znowu u nas rozpierać.

Stawił sie wierny nam zawsze inżynier Łempicki. Przynoszę wam — powiedział — rzecz pogodną, słoneczną, aby nie mówiono, że jestem puszczykiem, który tylko złowieszczo hukać po trafi! Ten zacny mąż niewie chyba, ile on już dobrego swoiem hukaniem Ojczyźnie wyrządził, ile złego naprawił, od ilu gorszych następstw Rzeczpospolitą uratował. Przyjdzie czas i znajdzie się człowiek, który te jego zasługi na jaw wydobędzie.

A teraz bomba! istna senzacja!

Kornel Makuszyński, słyszycie Wy? Kornel Makuszyński został współpracownikiem „Dziennika Bydgoskiego". Długo obchodziliśmy go, jak kot gorące mleko, ale chłopisko, rozpieszczone, rozgrymaszone przez stołeczną prasę, odżegnywał się od „prowincjonalnej bibuły". Zaczął jednak pilnie czytywać Dziennik, i czytał tak długo, aż go zmogło. Zdeklarował się, że chce pisywać. Tamtego tygodnia dał jeden feljeton na próbę, aby zobaczyć, „jak to będzie wyglądać". I widocznie dobrze wyglądało, skoro przysłał wspaniały feljeton świąteczny i zapowiedział ich ciąg dalszy aż do śmierci.

Kornel Makuszyński — to tak jakby wdarły się do Dziennika najpiękniejsze promienie słoneczne. Kornel Makuszyński — to okrutne dla Czytelników ukontentowanie, to zapomnienie o wszystkich zmorach życia, od Zdziechowskiego począwszy a na egzekutorze magistrackim skończywszy. Niechże mu więc Pan Bóg da jeszcze ze sto lat zdrowia i tego boskiego humoru, jakim on teraz co niedzieli naszych Czytelników rozweselać będzie.

Henio Zbierzchowski przysłał swoje nieśmiertelne wiersze. Nastrojony świątecznie, zostawił tym razem płeć piękną w spokoju, a zanucił poważnie Alleluja, choć zaraz potem jął kpić na funty z polskich uzdrowisk, i to takim leciuchnym wierszem, jakby kto najdelikatniejszy puch rozdmuchiwał w powietrzu.

Raort, ta bestja literacka z zebami rekina, przysłał „Tragedję pana Alojzego", urzędnika IX rangi, który, polegając na podłych obietnicach ministra skarbu, sejmu i senatu, że pobory kwietniowe będą się już równały grudniowym z tamtego roku, urzadził sobie życie jak Sardanapal — no i wpadł naturalnie ,jak każdy zresztą, kto wierzy w rządowe obiecanki.

Dr. Teodor Brandowski (ten bibljotekarz!) przyszedł z wierszem tak jękliwym, jakby był napisany na organy dla chóru odpustowych dziadów. Dał i podobną do tego wiersza nowelę.

Janusz Korczak... Nazwisko dla naszych Czytelników nowe jeszcze, ale już chyba bardzo sympatyczne. Sympatje te urosną po przeczytaniu jego satyrycznych studjów nad współczesną edukacją dzieci i nad kapitalną psychiką bydgoskiego złodzieja. Jesteśmy przekonani, że kto raz te rzeczy przeczyta, ten przeczyta je drugi i trzeci raz jeszcze, podobnie jak skuteczne lekarstwo zażywa się z gustem i po kilka razy, i zawsze chętnie się do niego wraca.

Naturalnie nie zrobiła nam zawodu p. Alina Krzemińska. Jej nowela „Z ptasich tragedji" jest poprostu czemś, co napełnia kolosalnym respektem dla tej autorki, opisującej w czarujący sposób tragedję kury, której podłożono kacze jaja, i która musi karmić jakieś tam „odmience", zamiast rzetelne kogucie potomki.

Pani Alina Krzemińska zechce nam łaskawie wybaczyć, że ją tak wymieniamy na szarym końcu, aleć ona nie jest gościem tylko niejako domownikiem w naszych redakcyjnych pieleszach. A domowników z takim miłym i silnym talentem daj nam Panie Boże jeszcze z tuzin!

Jest i pani Bronikowska ze swoim listem bydgoskim, Sykutowski ze swoim zgrabnym jak zawsze, wierszem ,jest i kpiarz Pożarowski z jakiemś wielkanocnem romansidłem, są Rysiewicz, Ordęga i wielu innych.

Czwórka plotkarzy z cukierni Łuczyka opowiada sobie znowu Räubersgeschichten, od których włosy stają na głowie.

Nareszcie golibroda i reporter walczą o lepsze ze swoimi kaducznymi pomysłami.

A teraz na zakończenie rodzaj post scriptum.

Jakiś anonimowy gryzipiórek (tak się podpisał) skomponował fantazję na temat coby się w Bydgoszczy działo na wypadek, gdyby się zbliżał koniec świata — i zaopatrzył to szeregiem aktualnych ilustracyj. Opisuje zatem, co na ten wypadek robiliby Kaszubowski, Sentkowski, Baumann, Urbanyi, Brandowscy, Milewski Krzemińska, Kronenberg, Bronikowska, Kiciński, Szymański i Rybicki, i cała wielka plejada innych jeszcze działaczy i działaczek, społeczników i społeczniczek bydgoskich.

Podczas świąt zatem nie będzie się chyba nudzić naszym Czytelnikom!

Kaszuby a Bydgoszcz.

„Pomorzanin", wychodzący w Kościerzynie, w n-rze 26 zamieszcza pod powyższym tytułem następujące uwagi:

„Do niedawna ośrodkiem handlowym i poniekąd kulturalnym Kaszub był Gdańsk. Jest nim po części i dziś jeszcze. Po części jednak tylko, a to od czasu powstania guldena gdańskiego, utrudniającego transakcje pieniężne jak i powodującego różnicę cen w Polsce i w mieście, które uważało za stosowne nie pozwolić na włączenie siebie do państwa większego, od którego przecie gospodarczo jest zupełnie zależne. Skutki swego postępowania niepojednawczego widzimy już dziś: Polska buduje własny port, łączy go bezpośrednio ze Śląskiem — zanosi się na upadek Gdańska.

Nowa magistrala ma i dla Kaszub olbrzymie znaczenie, przyczyni się bowiem do zmiany ośrodka handlowego i kulturalnego. Znaczne ułatwienie komunikacji, jak i brak niedogodności walutowych odbije sie wyraźnie na tendencjach gospodarczych Kaszub. Nie ku Gdańskowi będzie dażył kupiec i przemysłowiec kaszubski, ale ku Bydgoszczy.

Bydgoszcz liczy obecnie przeszło sto tysięcy mieszkańców i jest miastem z dobrze rozwiniętym i nadal pomyślnie się rozwijającym przemysłem. Kupcy bydgoscy odznaczają się niezwykłą rzutkoscią i przedsiębiorczością — na Kaszubach jednak mało z nimi dotąd pracowano, gdyż kupiec tutejszy (z wyjątkiem branży włókienniczej i in.) z przyzwyczajenia dojeżdżał do Gdańska, aby tam poczynić swe zakupy, z drugiej strony zaś utrudniona komunikacja z Bydgoszczą sprzyjała temu nienormalnemu zjawisku. Nienormalnemu — gdyż wywożenie pieniądza zagranicę (Gdańsk należy pod tym względem nazywać zagranicą) i sprowadzanie towarów obcego, niepolskiego pochodzenia jest anormalnością.

Obecnie buduje się nowy tor, który niedługo już łączyć będzie Gdynię z Bydgoszczą bezpośrednio. Niema przyczyny, by wątpić, że w przeciągu krótkiego czasu Gdańsk straci swoich odbiorców na Kaszubach. Pozyska ich Bydgoszcz.

Nie wszystkie miasta kaszubskie niestety mogą otrzymać połączenie bezpośrednie z Bydgoszczą. Dojazd jednak do magistrali będzie ułatwiony. Przez Kościerzynę zaś, ponieważ leży na linji Bydgoszcz—Gdynia, prowadzić będzie magistrala. Można więc żywić nadzieję, że Kościerzyna wybuduje się na miasto przemysłowe i handlowe na wielką skalę".

Księga OO. Misjonarzy.

Zgromadzenie Księży Misjonarzy obchodziło w ubiegłym roku trzechsetlecie istnienia, a w listopadzie roku bieżącego upłynie lat 275 odkąd na ziemiach polskich stanęli pierwsi pasterze św. Wincentego a Paulo. Chcąc uczcić wydarzenie historyczne, wydała krakowska Kongregacja Księży Misjonarzy wspaniałą „Księgę Pamiątkową", ozdobioną rozlicznemi ilustracjami, najwymowniejszem dopełnieniem bogatej treści *). Nie wiadomo, czy to praca zbiorowa, czy powstała na warsztacie jednego człowieka, gdyż autorstwo jest zupełnie zakapturzone, w każdym razie bije z niej ogrom trudu i iście zakonnej cierpliwości. Naprzód sylweta, raczej „res gesta" samego założyciela i patrona miłosierdzia chrześcijańskiego św. Wincentego, syna kmiecia gaskońskiego, duchownego prześwietnego, o którym kościół śpiewa: „wargi kapłana mają strzedz sumienia". Postać jego może nie tak poetyczna, jak Franciszka z Asyżu, umajona tchnieniem przecudownych podań i wzlotów na szczyty natchnionego romantyzmu, ale pełna bohaterskiego zaparcia i potężnej walki dla dobra ludzi, dla szczęścia świata. Porwany przez korsarzy, wystawiony na targach niewolników w Tunisie, hartuje się w ogniu doświadczeń i postanawia wydobyć z siebie najszlachetniejszą ofiarę służenia nędzy, cierpieniu i podeptanej godności. Nie znęciły go zaszczyty, *infuły, znajomości z arystokracją*, nie zwabiły doczesne blaski. Przed oczami jego duszy przewijały się udręki niewolników, jęczących w lochach muzułmańskich, przewijały się korowody chorych i ubogich, wyciągających dłonie do pomocy. Dla odratowania cierpiących i ukojenia nędzy potworzył całe armje, stowarzyszenia, uruchomił serca, z niczego ulepiał czyn błogosławiony. Podrzutki, starcy, kaleki, ci wszyscy pokrzywdzeni przez los i wypaczeni są cieplarnią, w której hoduje wonne kwiecie litości. We wszystkich jego pomysłach jest śmiałość, niezwykłość, posunięcie klasyczne. Choćby powołanie do życia instytucji Sióstr Miłosierdzia. Nawet św. Franciszek Salezy zakładając zakon Wizytek nie odważył się się na zerwanie z tradycją, na odstąpienie od prawa zwyczajowego skrępowania dziewic, poświęcających się Bogu, wieczystą przynależnością do klasztoru. Nie! Św. Wincenty stworzył Zgromadzenie, które obowiązane było tylko do rocznych ślubów prostych, którego członkinie miały za welon skromność, za klazurę salę chorych i ulicę miast. Był zatem poniekąd rewolucjonistą i łamaczem otworów w bastjonach zadawnionych pojęć, ku chwale zmaltretowanych, schorzałych, przykutych do łoża. Wszystkie jego dzieła noszą znamię doskonałego przemyślenia i jak przepięknie określa biskup Bougaud, św. Wincenty nigdy nie był zmuszony powiedzieć: „pomyliłem się". Znakomity organizator, nieznużony bojownik, ogień prawdziwy z nieba, był również pisarzem niepospolitym. W spuściźnie po nim znaleziono 30.000 listów, do papieży, królów, ministrów, biskupów, do skromnych zakonnic i prostych braciszków.

Kapitalną i trwałą jednak jego zasługą było założenie Zgromadzenia Księży Misjonarzy, dzięki poparciu materjalnemu rodziny Gondich. Trudno wdawać się w zestawienie rozwoju przesławnego Zgromadzenia, dość zaznaczyć, że obecnie pracuje ono we wszystkich częściach świata, licząc 359 domów oraz 132 stacje misyjne, 3919 misjonarzy, w tem 26 biskupów, 3 prefektów apostolskich, 2418 księży, 788 kleryków, 684 braci!! W zakres działania kongregacji wchodzą rekolekcje ludowe, zwyczajne posługi duchowne w kościołach, zarząd parafji, seminarja duchowne i szkoły. Działalność misyjna wśród pogan objęły Chiny, Madagaskar, Kostarykę, Amerykę Środkową i Południową, Paranę i Kolumbję, Persję itd., wcisnęła się w najodleglejsze zakątki świata. „Księga pamiątkowa" roi się od szczegółów, odnoszących się do każdej prowincji, zawiera sumienny przegląd wykonanych prac pomnikowych.

Najważniejsze dla nas rozdziały obejmują historję Księży Misjonarzy w Polsce. Sprowadziła ich Ludwika Marja Gonzaga, żona Władysława IV, a następnie Jana Kazimierza. Na czele gromadki, powołanej do Rzeczypospolitej, stanął ksiądz Lambert aux Conteaux. Ażeby przybyszom ułatwić zbożne zadanie, nadała im królowa parafję w Sokółce, między Białymstokiem a Grodnem, a niebawem sprowadził ich biskup Jerzy Tyszkiewicz do Wilna: Gdy po wojnie moskiewskiej w połowie XVII wieku wybuchła w Warszawie zaraza, pośpieszył Lambert do stolicy, stworzył prowizoryczne szpitale, roznosił jałmużnę, grzebał zmarłych aż go skosiła śmierć wyczerpanego, znękanego, pozbawionego sił. Za jego następcy, ks. Ozonne, posłanego z Francji przez św. Wincentego, osiedliło się Zgromadzenie w Warszawie przy drewnianym kościółku św. Krzyża na Krakowskiem Przedmieściu. Świątynia ta podczas najazdu szwedzkiego uległa zupełnemu zniszczeniu, skutkiem czego superjor, ksiądz Godquin, zaczął budowę nowej, wspaniałej w stylu barokowym o dwóch wieżach, według planów architektów Belottiego i Antoniego Fontanny. Dziś, jest kościół św. Krzyża obok katedry pod wezwaniem św. Jana najcudniejszym chramem Warszawy, przeszanowną relikwją, kryjącą rozmaite wspomnienia i drogie prochy, odrzynającą się w perspktywie Krakowskiego Przedmieścia spokojną, czystą fasadą i ustawioną u wejścia olbrzymią figurą Chrystusa, dźwigającego krzyż, całą z marmuru czarnego, dłuta Prószyńskiego. Dom i kościół nadmieniony stają się potężnem ogniskiem życia misjonarskiego, przytułkiem seminarjum nowicjalnego, bibljoteki, drukarni. Zaczyna się świetny okres rozwoju Zgromadzenia w Polsce, opowiedziany szczegółowo na kartach benedyktyńskiego wydawnictwa, rozwój zupełnie wyjątkowy aż do chwili zniesienia zasłużonej kongregacji ukazem carskim naprzód na Litwie w 1842 r., a później w b. Królestwie Kongresowym w 1864 r.

Osobny rodział w książce poświęcono Zgromadzeniu polskich Księży Misjonarzy w Galicji od roku 1865—1925, ich pracy apostolskiej w Stanach Zjednoczonych wśród wychodźctwa naszego, dalej w Brazylji, inny znów misjom ludowym w Polsce od początku przybycia tu Zgromadzenia. Kapitalnym ustępem dzieła jest szkic o działalności oświatowej Misjonarzy w Rzeczypospolitej. Najlepszy hołd złożył jej Łukaszewicz, autor już nieco przestarzałej „Historji szkół w Polsce", który podkreślił, że Misjonarze w seminarjach swoich uczyli więcej, niż akademja i Jezuici. Ustępami o Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Stowarzyszeniu Dzieci Marji zamyka się książka, która nie jest konstrukcją historyczną w właściwem słowa znaczeniu, tylko zobrazowaną kroniką o bardzo rozległej skali, szeregowaniem zasobu wiadomości, informacją istotnie cenną. Przyszły dziejopis życia kościelnego w Polsce znajdzie w niej plenne ziarna, cegiełki dobrej jakości celem wyciągnięcia gmachu, oświetlonego znacznie szerzej i silniej, ustawionego na tle ogólniejszem, sięgającem w głębię stosunków i wydarzeń. „Księga pamiątkowa" nie miała być budową o łukach rozpiętych głęboko, tylko zebraniem szczegółów, odnoszących się do pewnego zjawiska, w oderwaniu od innych i ten cel spełnia najsumienniej.

Warszawa, w marcu.

E. Łuniński.

*) Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy (1625—1925). Kraków. 1925 r.

Wiadomości z Łodzi.

Prasa, czy loterja. — Strajki.

Łódź, to olbrzymie środowisko przemysłowe, już od całego szeregu miesięcy tkwi w żelaznych kleszczach zupełnego niemal zastoju. O uruchomieniu fabryk na szerszą skalę marzy się tylko. Poważnie myśleć o tem, narazie przynajmniej, nie można. Ożywienia niema w żadnej gałęzi czy to pracy, czy to życia społecznego, z wyjątkiem jednej chyba prasy.

Brzmi to nieomal jak paradoks a jednakże tak jest w rzeczywistości, że pomimo niezwykle ciężkich warunków, w jakich znajdują się wszystkie sfery społeczeństwa, prasa bogaci się, jeśli nie w zasobie pieniężne, to w ilość placówek. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy ukazało się jedno pismo brukowe, które nie zdołało utrzymać się długo, niestępnie „Głos Polski" wypuścił popołudniówkę p. n. „Goniec Wieczorny Ilustrowany", dalej „Republika" rozpoczęła wydawnictwo „Gazety dla wszystkich". Nadto, przed tygodniem ukazał się tygodnik ilustrowany, „Kalejdoskop", przyczem w dniach najbliższych ukazać się ma tygodnik poświęcony specjalnie teatrom i kinematografom łódzkim, oraz tygodnik ilustrowany żydowski.

Słowem — prawdziwy ruch.

Zaznaczyć jednak należałoby, że popołudniówki łódzkie nie tyle są prasą, ile — loterją. Każdy numer przynosi kupony, upoważniające do udziału w rozegraniu stawek większych, jak pożyczki dolarowe, rowery, maszyny do szycia, a nawet krowy, oraz mniejszych w postaci różnych ilości węgla mąki, cukru itp. Są to imprezy, obliczone przedewszystkiem na zysk.

Wogóle na bruku łódzkim loterję spotyka się na każdym kroku. Urządzeniem fantówek zajmują się nietylko wydania południowe pism, nietylko stowarzszenia o charakterze społecznym lecz również i większe firmy cukiernicze; te ostatnie, oczywiście, dla celów wyłącznie reklamowych

Łódź, jak już zanaczyłem wyżej, żyje pod znakiem stagnacji. Łódź nie pracuje, lub pracuje bardzo niewiele. W tych warunkach o strajk powinno być trudno. Wszędzie może, ale nie w Łodzi.

Ledwie skończył się jednotygodniowy strajk kinematografów łódzkich, którym chodziło o wygórowane podatki magistrackie, już rozpoczął się strajk drukarzy ręcznych we włókiennictwie, obejmujący ponad dziesięć tysięcy ludzi. Ledwie ten się zaczął, gdy wybuchł strajk włoski w gazowni miejskiej, obejmujący tak robotników, jak i urzędników tejże.

Miasto w ciągu pięciu nocy zrzędu tonęło w ciemnościach, mimo, że wszyscy pracownicy gazowni znajdowali się na swoich miejscach. W ciągi pięciu dni toczyły się pertraktacje między magistratem a przedstawicielami pracowników gazowni, którym chodziło o wypłacenie jeszcze za rok ubiegły t. zw. gratyfikacji, wypłacanej rok rocznie od chwili zainstalowania się gazowni w Łodzi. Pertraktacje zakończyły się wreszcie wynikiem tego rodzaju, że magistrat przyrzekł wypłacić pracownikom należne im za czas strajku zarobki gratyfikacja zaś dopiero wtedy, gdy.... będzie miał pieniądze.

Jednym naprawdę pocieszającym objawem jest rozpoczęcie prac około budowy kanalizacji. W związku z tem można mieć pewność, że bezrobocie zmniejszy się przynajmniej do pewnego stopnia.

Charakterystycznem jest, że przy angażowaniu do robót przy kanalizacji wystąpiły nieporozumienia między związkami i P. U. P. P.'em co do tego, kto ma robtników dostarczyć. Dopiero po kilkakrotnej interwencji p. wojewody Darowskiego, b. ministra, oraz po kilkudniowych narad doszedł wreszcie do porozumienia, które wyraziło się w ten sposób, że związki Polski i Klasowy dostarczą po 35 procent, Chrześcijańska Demokracja 20 proc., zaś P. U. P. P. (Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy) 10 procent.

Z PROWINCJI.

KRUSZWICA. (Żydowska placówka). Nasze miasteczko należało do tych miejscowości w Wielkopolsce, w których tylko znikoma liczba obywateli „wybranego" narodu zamieszkiwała. Tylko 3 żydów posiadaliśmy, wszyscy inni już dawno wywędrowali do Niemiec i obecnie, kiedy liczono że i tych 3 w krótce się wyniesie, zostało społeczeństwo zaskoczone wiadomością, te się osiedlił nowy żyd, któremu dzielił przytułku obywatel-niemiec i dzięki poparciu polskich obywateli — żyd robi dobry „geszeft", a polscy kupcy cierpią. Grodzie Piasta, obudź się!

WITKOWO. Chór kościelny pod kierownictwem tut. organisty urządził dnia 29 ub. m. koncert religijny, na którym wykonano Mszę W. A. Mozarta C-dur. Całość udała się poza drobnemi usterkami zadowalająco. Podkreślić należy produkcje chórowe w „Gloria" i „Agnus Dei", wykonane pod względem technicznym jak i rytmicznym doskonale, przy wysokim kolorycie. Produkcje solowe o dobrym materjale głosowym wykonano poprawnie. — Chór kościelny wystawiając po raz pierwszy w Witkowie arcydzieło Mozarta spełnił czyn kulturalny, przynoszący zaszczyt towarzystwu i kierownikowi. Słuchacze, którzy w tym dniu mieli prawdziwą ucztę duchową, chętnieby widzieli, by wieczór ten był bodźcem do dalszej pracy chóru a temsamem publiczność częściej mogłaby usłyszeć utwory wielkich kompozytorów.

JANKOWO DOLNE. (O rozwój letniska). Pomiędzy Gnieznem a Trzemesznem leży urocza wioska Jankowo Dolne. Kilometr przestrzeni **dzieli wioskę tę od pięknego letniska, o którem** wypada wspomnieć, chociażby w kilku tylko wierszach, a to ze względu na zbliżający się sezon letni, w którym mnóstwo kuracjuszów wyjeżdża znów za granicę, wydając napróżno wiele pieniędzy, gdyż letnisko w Polsce niczem się nie różni od zdrojowisk zagranicznych.

Letnisko w Jankowie jest jedynem letniskiem na całej przestrzeni Poznań — Inowrocław. Nie jest ono jeszcze tak doskonale rozwinięte jak letniska w innych sławnych miejscowościach jak Krynicy, Zakopanem Gdyni, Inowrocławiu itd., ale z czasem dojdzie ono do rozkwitu i w niczem nie będzie ustępowało innym miejscom wypoczynkowym, gdyż ma ku temu świetne warunki, które w niedalekiej przyszłości poważnie zadecydują o jego egzystencji. Okolica w której leży, jest nadzwyczaj piękna. Pasma wyżyn, dość znaczne obszary borów, lasów, zarośli i wielkie czyste jeziora składają się na „raj", o jakim marzy człowiek znużony pracą. Woda jeziora zawiera w sobie wiele składników ożywiających i wzmacniających, tak, że oddać może kuracjuszom nie małe przysługi.

W każdą niedzielę po jeziorze uwija się kilka mniejszych i większych łódek, jest ich jednak za mało, to też niewątpliwie w bieżącym roku znajdzie się ich tam więcej, a licznie zjeżdżające się tu dotąd obywatelstwo Gniezna i Trzemeszna przyjmie to z wielkiem zadowoleniem.

Naogół letnisko w Jankowie cieszyło się dotychczas wielkiem poparciem obywatelstwa, ale dotąd nie znalazł się jeszcze żaden przedsiębiorca, któryby umożliwił pobyt kuracjuszom na kilka chociaż dni, gdyż z braku schronienia na noc trzeba zawsze z Jankowa wyjeżdżać. Komunikacja jest bardzo dogodna.

Mając w Polsce wiele letnisk, a między niemi i Jankowo, popierajmy je i nie wydawajmy tysiące złotych na niepotrzebne wyjazdy do innych krajów. Popierając nasze letniska, przyczynimy się do ich szybkiego rozwoju, zapewnimy im trwałą egzystencję i przeciwstawimy się powiedzeniu:

„Cudze chwalicie — swego nie znacie,
Sami nie wiecie — co posiadacie".

Z Wągrówca.

Wypadek samochodowy. — Wykład. — Jarmark. — Zamknięcie Kuchni Ludowej. — Zebrania.

W tych dniach na szosie kcyńskiej uległ katastrofie samochód osobowy p. Górnego z Gniezna. Wskutek nagłego defektu przy kierownicy samochód wpadł na drzewo i rozbił się. Jadący samochodem kupiec Lemke i szofer Gromacki odnieśli dość ciężkie obrażenia.

W ubiegły poniedziałek odbył się staraniem Zjednoczonego Towarzystwa Przemysłowego ostatni przed Wielkanocą odczyt p. prof. Dziusia na temat: „Muzyka polska". Prelegent omówił rozwój muzyki polskiej od najdawniejszych do dzisiejszych czasów, zachęcając licznie zebranych słuchaczy do większego zainteresowania się melodjami swojskiemi. P. Dziusiowi podziękowano hucznemi oklaskami.

Kuchnia Ludowa, istniejąca od 15 listopada 1925 roku, zakończyła swą czynność w dniu 31 marca br. W ciągu ostatnich miesięcy wydawano dziennie 650 do 700 porcyj obiadowych, pozatem dwa razy na tydzień chleb. Dalej rozdano 5 wagonów węgla, każda mianowicie rodzina otrzymała 4 do 5 ctr. opału. Ogólna wartość wydanych produktów dochodzi do sumy 46.000 złotych. W ostatnim dniu krótko przed zamknięciem Kuchni w imieniu Komitetu przemówił ks. prob. Wróblewski, dziękując obywatelstwu za wydatną pomoc, okazaną biednym i bezrobotnym. Należy z uznaniem podkreślić pełną poświęcenia pracę pań z komitetu, szczególnie pp. Szyszkowej, dr. Kulińskiej i Kuchczyńskiej.

W czwartek odbył się tu targ i jarmark na bydło i konie. Z powodu bliskości świąt, ruch był dość znaczny a obroty handlowe zadowalające. Na jarmarku zauważono kupców i handlarzy nietylko z Wągrówca i jego okolicy, lecz z południowych powiatów województwa a nawet z b. Królestwa.

Bieżący tydzień obfitował w zebrania towarzystw miejscowych. Strzelcy radzili nad programem uroczystości poświęcenia nowej strzelnicy, która ma się odbyć w dniu 2 maja.

Kupcy omawiali sprawy podatkowe a Właściciele Nieruchomości wysłuchali relacji p. Marcinkowskiego z odbytego w Poznaniu zjazdu.

Uderz w stół, a nożyce się odezwą! Odpowiedź na artykuł w Gazecie Wągrowieckiej z dnia 7. marca br. pod tyt. „Szkodliwość jarmarków kramnych".

Od Tow. Restauratorów otrzymaliśmy poniższe uwagi:

W odpowiedzi na powyższy artykuł uważamy że nie potrzebujemy prosić nikogo o to, czy nam wolno stawić wniosek do Rady Miejskiej o przywrócenie jarmarków kramnych. Uważamy, że lepiej dorabiać się uczciwie, chociażby na jarmarkach, być uczciwym obywatelem, płacącym podatki, niż zbankrutować, a przez to doprowadzić rodzinę do nędzy, a państwu nie módz płacić podatków. Co do niemoralności na jarmarkach, to jest to twierdzenie bez żadnej podstawy, gdyż dla przestrzegania moralności mamy władze policyjne. Niestety, dzieją się niemoralności w naszem mieście i bez jarmarków, na co mało zwraca się uwagi.

Nazwano też handlarzy indywiduami z pod ciemnej gwiazdy, a więc uważa się ich poprostu za bandytów; gdzie na to dowody?

Zarzut, że jarmarki kramne są powodem opilstwa stanowczo odpieramy, gdyż na pierwszem, jak i na drugiem zebraniu napominano, aby młodocianym gościom wcale, a nawet osobom starszym w podchmielonym stanie napoi alkoholowych nie podawać. Następnie postaramy się wytępić także wszystkich, w których w dnie zakazane i wogóle podaje się napoje alkoholowe we filiżankach, pod postacią mokki, lub w szklankach, jako wodę sodową.

Czytamy dalej w artykule „Gazety Wągrowieckiej, że postojowe dla obcych handlarzy jest bardzo nikłe, a postojowe od zaprzęgów i handlarzy tutejszych przynosi miastu większe dochody, mija się z prawdą.

Obecnie nie pobiera się wcale postojowego od zaprzęgów na rynku postojowe zaś od obcych handlarzy zależy od uchwały Rady Miejskiej. Co do podatków, to właśnie restauratorzy i pokrewne im zawody płacą stosunkowo największe podatki.

Niech autorzy artykułu nie zapominają, że w Towarzystwie Restauratorów są również w większej liczbie i kupcy, którzy nie obawiają się konkurencji jarmarcznej, jak: sprzedaży śledzi, wędlin, sera, artykułów powroźniczych i t. p. Niech będą i inne artykuły na jarmarku kramnym, a będzie przez to większa konkurencja która zmusi interesowanych, do wytężenia umysłu, aby dobry towar jaknajtaniej zakupić, i stawić konkurencję przez obniżenie cen bo przysłowie mówi: „Im więcej konkurencji, tem więcej chleba". Konkurencja zaś, powinna być uczciwa, a wszyscy stosunkowo równo opodatkowani. Czy handlarze jarmarczni prócz patentu domokrążnego płacą inne podatki, nie naszą rzeczą o to dbać, lecz urzędów państwowych i komunalnych.

W odrodzonej Ojczyźnie wszyscy mamy rację bytu, wszyscy chcemy żyć i rozwijać się, a nie tylko jednostki! Nie można odgradzać się chińskim murem dla jakichś tam może kradzieży, bo na ostatnim **niekramnym** jarmarku kilka osób okradziono z gotówki, czy dlatego i te jarmarki skasować?

W dalszym ciągu czytamy w artykule o jakimś tam zajściu aż w Stawianach; co ma za styczność zajście w Stawianach w sprawie jarmarków kramnych w Wągrówcu? gdzie w dniu zajścia odbył się jarmark tylko na konie i bydło. Czy może wybuch gazowni w Poznaniu ma także styczość z jarmarkiem kramnym w Wągrówcu? Dalej nie kilku, lecz całe Towarzystwo Restauratorów stawiło wniosek do Rady Miejskiej o przywrócenie jarmarków kramnych, a za nim stoi całe grono obywateli tak z miasta jak i z powiatu. We wniosku z dnia 1 marca br. prosiliśmy o przywrócenie przynajmniej 4 jarmarków kramnych w roku. Ze względu na straty znacznej większości obywateli jak i restauratorów, hotelistów, rzeźników, piekarzy, robotników i wielu innych, dalej miasto przez utratę postojowego i kolei państwowej, która traci przez nieprzybywanie setek handlarzy na jarmarki kramne. Przekonani jesteśmy, że nieprzywrócenie tych jarmarków byłoby dobrodziejstwem dla jednostek, a wielką krzywdą dla ogółu rozwoju miasta.

Za Towarzystwo Restauratorów:
K. Sulerzyski przew. **M. Budzyński** sekr.

TONISZEWO, pow Wągrówiec. (Pożar). W zabudowaniach gospodarza Stanisława Kłosowskiego wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny groźny pożar, który zniszczył dom mieszkalny, chlew i stodołę. Z powodu wiatru przeniósł się ogień na zabudowania gospodarza Przysieki niszcząc również dom, chlewy i stodoły. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

POZNAŃ. (Wyświetlenie zagadkowego samobójstwa). W sprawie śmierci śp. Kaczmarkowej, którą znaleziono w Krajkowie p. Mosiną nieżywą, przeprowadzone śledztwo wyświetla sprawę. Okazało się, że w nocy, kiedy Kaczmarkowa pogrążona była we śnie, włamało się kilku drabów i po przetrząśnięciu mieszkania skradło Kaczmarkowej 700 zł. Po przebudzeniu Kaczmarkowa stawiała opór. Dzieci podczas wypadku spały tak, że niczego nie zauważyły Dopiero następnego dnia wskutek przebytych zmartwień, Kaczmarkowa odebrała sobie życie. Najwidoczniej Kaczmarkowa przyjęła tak bardzo do serca napad bandycki, iż w przystępie zdenerwowania odebrała sobie życie. Mąż jej choruje we Francji, dokąd wyjechał na roboty.

OSTRÓW. (Samobójstwo). Dnia 30 ub. m. popełnił samobójstwo przez przecięcie żyły u ręki Gońko Władysław, zamieszkały przejściowo w Hotelu Europejskim. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że denat liczył lat 39 i pochodził z Bochni.

Powstanie Wielkopolskie.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Wyczytałem w „Dzienniku Bydgoskim" o pracach, podjętych nad odtworzeniem historji Powstania Wielkopolskiego. W swoim czasie powołano do życia specjalną komisję do spisania tej historji. W skład tej komisji weszli byli dowódcy i organizatorowie powstania. Komisja rozpoczęła zbierać materjały historyczne. Na jednem z ostatnich posiedzeń omawiano zebrany materjał, przyczem — jak słyszałem, — niejedne dokumenty zostały podawane do wiadomości z ironicznemi uwagami. Uważam, że lekceważenie chociażby najfantastyczniejszych dokumentów jest jeszcze przedwczesne. Jest błędem, że w skład komisji wchodzą ludzie, ściśle związani z historją, którzy — rzecz jasna — mogą patrzeć jedynie z punktu widzenia swoich przeżyć osobistych.

Historja powstania wielkopolskiego winna być zbadana przez historyków, poza powstaniem stojących, którzy niezainteresowani osobiście, będą mogli każdy dokument zbadać objektywnie.

Powstaniec.

Skład wydziału Izby Adwokackiej.

Nowy skład wydziału, wybrany na walnem zebraniu w Poznaniu, jest następujący: dr. Witold Celichowski, dr. Bol Jagielski, dr. Stan. Sławski, dr. W. Jeszke, adwokat Maciaszek — Bydgoszcz, adwokat Wawrowski — Bydgoszcz, dr. Rabski — Gniezno

Wydział ukonstytuował się następująco: dr. W. Celichowski — prezes, dr. Jaglarz — zast. prezesa, dr. Jagielski — sekretarz i skarbnik.

W skład sądu dyscyplinarnego prócz prezesa i wiceprezesa weszli: adwokat Czesław Chmielewski jako stały członek i dr. St. Sławski, Koszewski, Szołdrski, jako niestali członkowie.

Do senatu dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym wchodzą: senator Banaszak i dr. Rosner, zastępcy: dr. Krzyżankiewicz i dr. Kręglewski.

Z Pomorza.

Z diecezji chełmińskiej.

Ks. wikary Nikodem Partyka, urlopowany do czerwca, przyjął tymczasowo obowiązki kapelana w zakładzie Dobrego Pasterza w Topólnie (pow. świecki).

Działalność L. O. P. P. na Pomorzu.

Sprawozdanie Kasowe Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa wykazuje dochód w wysokości 23.026,47 zł., w tem 6000 zł. zwrot pożyczki od p. Borańskiego. Rozchodów było na sumę 10.392,35 zł., także że stan kasowy Ligi powiększył się o przeszło 13.000 zł., wykazując razem 59.061,19 złotych.

Małorolni otrzymają kredyt.

Rząd udzielił kredytów dla małorolnych. Z przyznanych kredytów otrzymał powiat chojnicki 50 tys. zł, kościerski 45 tys. zł. Pożyczki te podzielono między Kółka rolnicze.

Więcbork.

Z Rady Miejskiej. W sobotę, dnia 26 ub. m. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie Rady Miejskiej. Po zagajeniu zebrania odczytano protokół z ostatniego zebrania, poczem rozwinęła się dłuższa debata nad punktem drugim a mianowicie zakryciem rowu, dzielącego miasto na dwie połowy. Jeden z radnych wskazywał na to, że wydatek ten, wynoszący przeszło 12.000 złotych uważać należy w dzisiejszych ciężkich czasach za niekonieczny i wniósł o zużycie nadwyżki budżetu z roku 1924 i 1925 w kwocie około 22.000 zł. na budowę szkoły lub zakup własnego budynku na pomieszczenie biur Magistratu, które wydatki uważać należy za pilniejsze i racjonalniejsze. Po dłuższej dyskusji uchwalono zażądać ofert na nakrycie rowu od firm interesowanych przez płatne ogłoszenia w dziennikach. Punkt trzeci, rozwiązanie umowy dzierżawy b. gazowni uchwalono przekazać komisji budowlanej celem załatwienia polubowego, do zastępowania interesów miasta wybrano po jednym przedstawicielu z Magistartu i Rady Miejskiej. Następnie podano zatwierdzony przez Wojew. preliminarz budżetowy na rok 1926 do wiadomości, z którego skreślono 2000 zł. tytułem oszczędności. Przyznanie 15 proc. dodat. komunalnego dla 2 pracowniczek Magistr. oraz przyznanie kwoty 70 zł. jednorazowego dodatku na zakup obuwia dla woźnego Mag. załatwiono bez sprzeciwu. Przedstawiciel Mag. referował następnie sprawę zniesienia podatku miejskiego na rok 1926 od powózek i rowerów szyldów, polowania i broni palnej. Zast. warstw pracujących zażądali dodatku „z wyjątkiem samochodów, motocykli i powózek na gumach", poczem uchwalono zniesienie z powyższym dodatkiem. Protokuł miesięcznej rewizji kasy przyjęto do wiadomości, oraz uchwalono na wniosek Mag. uzupełnienie oświetlenia miasta przez ustawienie 5 nowych lamp, w tem jedną na środku rynku. Wpłynął wniosek nagły radnego B. i tow. o zmianę lokalu obrad Rady Miejskiej, ponieważ obecny lokal zebrań jest niewystarczający i udaremnia dostęp publiczności na posiedzenia R. M. Po krótkiej debacie uchwalono z powodu braku odpowiedniego lokalu urządzić tymczasowo zebrania w nieco obszerniejszej kancelarji magistr. Przedstawiciele inwalidów pp. Ruszek i Wojciechowski stawili wniosek, by przy wydzierżawieniu targów miejskich mieli pierwszeństwo inwalidzi, co też obecny na zebraniu p. burmistrz miasta przyrzekł uwzględnić.

Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego założono za inicjatywą p. kapt. Stettnera z P K. U. Starogard dla Więcborka i okolicy. W skład komitetu wchodzą delegaci wszystkich tow. przysposobienia wojskowego w Więcborku, Zakrzewku, Sypniewie, Wielowiczu i Lubawy. Na przewodniczącego wybrano p. Baranowskiego, na sekr. p. Afelta, nauczyciela, na skarbnika p. Hinza z Zakrzewka, na ref. oświat. p. Zakrzewskiego, kierownika szkoły, na delegata do Pom. Kom. p. Lindeckiego, burm m. Więcborka.

Z życia Powstańców i Wojaków. Na ostatnim zebraniu Tow. Pow. i Woj. wygłosił treściwy wykład wojskowy pl kapt. Stettner, ofic. instr. z P K. U. Starogard na temat: „Nasze lotnictwo". Zainteresowanie wykładem było bardzo duże, czego dowodziła wielka liczba zebranych. Ubolewać tylko należy, że wielka liczba b. wojskowych, a zwłaszcza b. żołnierzy polskich stoi poza towarzystwem, do którego już **każdy polak z poczucia narodowego należeć powinien.**

UNISŁAW, pow Chełmno. (Z życia Towarzystw). Odbyło się tu miesięczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił drh. prezes Klein; poczem uczczono pamięć zmarłego członka śp. drh. Śmigla, przez powstanie. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, zdał sprawozdanie ze zjazdu obwodowego w Chełmnie drh. nauczyciel Karczewski. Ku wielkiemu zadowoleniu oznajmi'a członków, **że Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Unisławiu otrzymało mistrzostwo w Zarządzie Okręg. Grudziądz za wybudowanie najlepszej strzelnicy.** Po załatwieniu bieżących spraw, wygłosił inspektor szkolny Wyrembelski z Chełmna referat: „Obrona Częstochowy", budząc wielkie zainteresowanie u członków. W imieniu Tow. podziękował prelegentowi drh Karczewski za tak piękne słowa.

Ub. niedzieli odbyło się w Unisławiu zebranie organizacyjne „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej". Z ramienia Tow. Pow. i Woj. przybyli prezes Klein Bucholc i Kosmowski. Drh. nauczyciel Karczewski otworzył zebranie, wyjaśnił cel tegoż i w gorących słowach apelował do młodzieży, aby jaknajliczniej garnęła się do Tow., poczem przystąpiono do wyboru zarządu, który się przedstawia jak następuje: patron — ks. prob. Bloch, zast. — Bucholc, prezes — nauczyciel Karczewski, sekretarz — Lewandowski, skarbnik — Wesołowski, naczelnik wychowania fizycznego — kapt. rez. Barczewski. Podziękowanie należy się drh Ehlertowi który udzielił bezpłatnie sali na ćwiczenia mające się odbyć 2 razy tygodniowo, oraz drh. Kosmowskiemu, który będzie budował piramidy na 3 Maja. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" solwował prezes Karczewski zebranie hasłem „Gotów".

KLONOWO, pow. tucholski. Licytacja na drzewo użytkowe i opałowe z państwowego nadleśnictwa Zamrzenica, odbyła się w Klonowie w lokalu p. Friesego przy licznym udziale kupujących. Ceny na drzewo były wysokie. I tak za drzewo użytkowe płacono za metr sześc. od 11 do przeszło 20 zł., za opałowe: szczapy sosnowe za metr od 6 do 9 zł., wałki za metr 4 do 6 zł.

LUBIEWO. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków). Doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się przy licznym udziale członków. W toku obrad zdali delegaci sprawozdanie ze zjazdu wojackiego, który się odbył swego czasu w Laskowicach. Następnie zarząd zdał obszerne sprawozdanie ze swej a raczej towarzystwa pracy. W skład nowego zarządu wchodzą: Prezes — Klemens Andrzejewski, zast. — Leon Mrozik, sekretarz — Anastazy Jędryk, zast. sekretarza — Lewandowski, skarbnik — Tomaszewski, referent oświatowy — Poćwiardowski, komendant — St. Szczęsny, komendant oddziału młodzieży wojackiej Józef Pieczka.

BŁĄDZIM. (Licytacja drzewa). Na ostatniej licytacji na drzewo z nadleśnictwa Wierzchlas, która się odbyła w lokalu p. Gruchały w ub. środę, płacono za drzewo użytkowe klasy III i IV za metr sześc. od 11 do 17 zł. Za opałowe: za metr szczap. sosnowych 6 zł., za wałki sosnowe metr. 4 do 4,50 zł., dębowe 5 zł. Gałęzie II klasy 1 zł. metr, III klasy 50 groszy.

SKÓRCZ. (Kradzież z włamaniem). Ub. tygodnia okradziono doszczętnie mieszkanie p. A. Cebuli ze Skórcza. Cebula wyjechał z żoną na pracę, snać wiedział o tem złodziej i moment ten wyzyskał. Matka Cebuli spostrzegła kradzież i natychmiast doniosło policji, która podjęła energiczne dochodzenia i z drobym wynikiem. Aresztowano znanego tu włamywacza Sadowskiego (Bronek) jako sprawcę włamania.

GRUDZIĄDZ. (Zebranie kamieniczników). Dnia 23 ub m na sali Hotelu Warszawskiego w Grudziądzu odbyło się nadzwyczaj liczne zebranie członków Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości miasta Grudziądza. W toku obrad uchwalono jednogłośnie założenie własnego banku, w którym to celu została wybrana specjalna komisja do opracowania statutu banku.

Po referacie prezesa Tow. p. prof. Święcickiego na temat: „Miasto Grudziądz a ochrona nieruchomości z punktu widzenia prawnego i gospodarczego" wywiązała się dość obszerna dyskusja o wysokim poziomie, po której uchwalono zorganiz. stałą specj. prawniczą komisję, któraby miała za zadanie zbierać materjały o charakterze prawnym i studjować takowe, aby w odpowiedni moment drogą lojalną i prawną w wyższych instytucjach Rzeczypospolitej bronić swoich interesów i równocześnie udzielać odpowiednie porady członkom. Również uchwalono podać określony program dla radnych miasta Grudziądza, a członków Towarzystwa, w celu bronienia idei ochrony nieruchomości w sposób realny na terenie magistrackim. Oprócz tego dla propagandy tejże idei w prasie została wybrana komisja redakcyjna.

Od 1 kwietnia br. oznaczone komisje zaczną systematycznie pracować w lokalu sekretarjatu Towarzystwa który ma urzędować codziennie przy ul. Wybickiego 21.

Na końcu posiedzenia zostały załatwione niektóre sprawy podatkowe, organizacyjne i gospodarcze, między któremi i sprawa kominiarska dotychczas chaotycznie traktowana.

ŻELGOSZCZ, pow. Starogard. (Powstańcy i Wojacy zapraszają...) W drugie święto Wielkanocy, dnia 5 bm. urządza tut. Tow. Pow. i Woj. na sali p. Poznańskiego zabawę. O godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie (teatr) a następnie zabawę z tańcami. Czysty zysk przeznacza się na potrzeby towarzystwa. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się na sali p. Poznańskiego o godz. 6 wiecz. posiedzenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. O liczny udział uprasza Zarząd.

LUBISZEWO, pow. Tczew. (Z życia towarzystw). W Lubiszewie, choć małej wiosce istnieje kilka towarzystw, które pod troskliwą opieką ks. prob. Piechowskiego, rozwijają się bardzo dobrze.

Już od dawna dawał się odczuć brak towarzystwa śpiewaczego. I oto z inicjatywy nauczyciela p. Malinowskiego przystąpiono do zrealizowania zamierzeń: dnia 21 ub. m. założono koło śpiew. pod nazwą „Moniuszko". Zapisało się bardzo dużo członków. W skład zarządu weszli: ks. prob. Piechowski — prezes, p. Maliszewski — jego zastępca i dyrygent, p. L. Grenc — sekretarz. p. B. Duszyński — zast., p. I. Richrówna skarbniczka. Ks. prob. Piechowski napomniał członków do zgody, jedności i regularnego uczęszczania na ćwiczenia i zebrania i życzył członkom, a szczególnie p. dyrygentowi powodzenia i owocnej pracy. Zebranie zakończono odśpiewaniem hasła „Leć, o pieśni leć sokołem..."

STAROGARD. (Z życia „Lutni"). Dnia 28 ub. m. odbyło się w Starogardzie w auli szkoły wydziałowej zebranie tow. śpiewu „Lutnia". Zebranie zagaił przy licznym udziale członków i gości przewodniczący p. Burczyk. Sprawozdanie ze zjazdu śpiewaczego okręgu tczewsko-starogardzkiego zdał nauczyciel Kierstein. Ustalono, że towarzystwo **wystąpi ze swoim koncertem 18 kwietnia,** zaś występ ze współudziałem znakomitego prof. Nowowiejskiego odbędzie się dnia 9 maja. Towarzystwo zwraca się z apelem do inteligencji miejscowej, aby ta idąc za przykładem tych nielicznych inteligentów-śpiewaków koła popierała towarzystwo, zapisując się czy to na członków czynnych lub też nieczynnych materjalnie popierających. Śpiewajmy, kończy swój apel tow. „Lutnia", uczmy się śpiewać, bo tylko źli pieśni nie znają.

Zapisywać się należy u sekretarza p. Kawki, ul. Warszawska 8.

Dziwi mnie tylko czem właściwie powodowała się Rada Miejska, by aż coś takiego wymyślić. Nie jest to tylko moje zdanie, ale od kilku osób już słyszałam, którzy mieli szczęście w ten zaułek się zabłąkać, słowa najgłębszego zdziwienia.

Proszę zatem Szanowną Redakcję o poruszenie tej sprawy, gdzie należy.

Z poważaniem
Elżbieta Tarczyńska.

Z Bukówca i okolicy.

Dwukrotna kolonizacja. — Germanizacja i protestantyzacja. — Lojalność polskich magnatów. — Powolne odniemczenie. — Na straży naszych praw.

Bukówiec jest pod niejednym względem podobny do miasta; mamy jarmarki, stację kolejową, bite ulice, murowane domy, niektóre piętrowe, lekarza, aptekę sporo urzędników, rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe, jak i tartaki, młyn parowy, a przedewszystkiem wielką mleczarnię, z którą szereg sąsiednich miejscowości łączą ożywione interesa gospodarcze. To też, zwłaszcza w przedpołudniowych godzinach, panuje niezwykły — jak na wieś — ruch wozowy. Korzystny rozwój zawdzięcza Bukówiec przedewszystkiem znacznej odległości od miast.

Wioska nasza była ongiś ośrodkiem dawnego klucza bukowieckiego, na który składały się prócz lasów następujące majątki: Bukówiec, Franciszkowo, Branice, Szewienko, Krupocin a poza tem znane z dobrej gleby i intensywnej gospodarki majątki: Poledno, i Gawron ec. Dobra bukowieckie rozkładały się na przestrzeni kilku mil, i przedstawiały siedziby wielce wartościowe. Ze zmianą czasów nastąpiły wielkie zmiany stosunków miejscowych tak pod względem gospodarczym, jak i narodowym.

Po roku 1800 rozpoczęła się parcelacja części majątków, przedewszystkiem Krupocina. Osady otrzymali wyłącznie niemieccy koloniści. Nieco później, jeden z posiedzicieli podzielił pozostałe majątki pomiędzy trzech swoich synów, wskutek czego powstały trzy osobne klucze: Poledno, Gawroniec i Bukówiec z przyległościami. Bukówiec utrzymał się najdłużej w posiadaniu rodziny Hutten-Czapskich. W roku 1891 sprzedał hr. Leon Skórzewski Bukówiec wraz z Franciszkowem, Branicą, Szewienkiem, lasami i tartakami za 1 miljon marek na rzecz kolonizacji pruskiej.

Była to niepowetowana strata dla społeczeństwa i powiatu, klęska narodowa. W miarę przymusowego usuwania polskiego robotnika z tych wielkich dóbr, sprowadzono teraz kolonistów niemieckich. Od tego czasu był mandat polski na sejm pruski już niepewny, a utraciliśmy go po raz pierwszy w roku 1912 wskutek niebywałego terroru za czasów nasłanego nam landrata von Halema, zawziętego wroga ludu polskiego. Lecz wróćmy do Bukówca.

Ciekawa to wieś i z tego powodu, że podpadła dwukrotnej kolonizacji. Pierwsza częściowa nastąpiła po r. 1800. Ówczesny dziedzic, osadził 12 luterskich kolonistów, tuż obok parku swej rezydencji; każdy otrzymał 100 mórg dobrej ziemi, i budulec z lasów. Koloniści dorobili się szybko na polskiej ziemi, tak, że już około 1870 r. zdołali wystawić sobie zbór. Ciekawy ten budynek, o wielkich łukowych oknach, bez wieży, znaczony żelaznymi krzyżami na szczytach zamieniono po roku 1890 na szkołę luterską, ponieważ okazał się za mały dla stale powiększającej się gminy protestanckiej. Ziemię pod ów kościół dał bezinteresownie polski pan, a dla wygody i upiększenia wsi szeroki pas ziemi wzdłuż drogi gminnej na cienistą aleję, a nawet drzewa ze swego parku.

Jedną z owych osad zdołał po niej wykupić pewien polak z Kaszub. Powstał stąd publiczny wrzask i hałas wśród Niemców na „zachłanność polską", pomimo, że gad niemiecki wypielęgnowany został na łonie i tolerancji polskich magnatów; o tem niech nie zapominają nasi Kaszubi, gdy ich kusić będą pewni przyjaciele, którzy w rzeczywistości są zwykłymi wilkami, ubranymi w owczą skórę.

Drugi okres kolonizacji rozpoczął się w roku 1891, gdy pruska komisja kolonizacyjna majątek nabyła; parcelacja trwała mimo olbrzymich środków, jakimi Niemcy rozporządzali przez kilka lat, albowiem wielkiego dzieła na kolanku nawet wprawny sztab pruskich urzędników dokonać niebył w stanie. I powstała zwolna wielka kolonja, z nowym zborem, pocztą i osadami, do której włączono gospodarstwa z pierwszej kolonizacji.

W sąsiedniej Branicy utworzono 43, a we Franciszkowie 23. osady. Szewienko, jako majętność mniejszą, sprzedano w całości.

Utwierdziwszy się na kolonjach dóbr bukowieckich, szła teraz robota komisji kolonizacyjnej uplanowanym zgóry systemem kół koncentrycznych naprzód, rozbijając na drobne osady jeden majątek po drugim, aż wreszcie od zachodu bory Tucholskie położyły naturalną zaporę pochodowi zachłanności niemieckiej. Jako dalsze placówki niemczyzny, powstał szereg wielkich kolonji, przedewszystkiem Bramka i Siemkowo. Koloniści w Siemkowie — rzecz ciekawa — przybyli prawie wszyscy z okolicy Stryja w Małopolsce. Z chwilą osiedlenia się, przybysze wyrzekli się języka polskiego; jakby pod działaniem różdżki czarodziejskiej, lojalni ongiś obywatele tak polskiej jak Galicja dzielnicy, zamienili się w dobrych patrjotów i gorących zwolenników pruskiego opiekuństwa.

Po przewrocie, żywo rozbudziła się polskość w Bukówcu; mimo pracy niemieckich inteligentów, jak: lekarza, aptekarza, pastora, predykanta sekty baptystów dyakonisek, i innych, pół wioski przeszło w polskie posiadanie. W radzie gminnej mamy stanowczo przewagę. Życie towarzyskie rozwija się normalnie; z towarzystw społeczno oświatowych wysunęły się na czoło: kółko rolnicze, tow. Powst. i Woj., tow. śpiewu, Sokół i Straż pożarna. Najaktualniejszą bodaj jest obecnie sprawa utworzenia własnej parafji; obywatelstwo liczy na pomyślne rozwiązanie tej naglącej sprawy. Dalej, liczymy, że w niedługim czasie w Bukówcu, osiądzie lekarz — polak, jak to dawniej było. Przypływ inteligencji pozwoli nam całokształt pracy narodowej w szersze ująć ramy i nieść hasła państwowości polskiej poza paryferję naszej miejscowości.

W innych kolonjach polskość rozwija się słabo; w Bramce np. na 43 kolonistów jest tylko 8 Polaków, we Franciszkowie na 27 tylko 5. Duch w Siemkowie (Małopolanie z pod Stryja) nie jest najlepszy, czego sam doświadczyłem.

ski.

Dlaczego inwalidzi narzekają.

Zażalenia na bezwzględne postępowanie władz w stosunku do inwalidów nie mają końca. Jednak nie zawsze są zażalenia te usprawiedliwione. Oto co nam w tej sprawie piszą:

Koło Inwalidów w Trzeciewcu wysłało dnia 23 stycznia br. list do zarządu bydgoskiego, w którym donosi, że członek tamtejszego koła, Wiese Wilhelm, skutkiem otwarcia ran nabytych w wojnie, zachorował bardzo poważnie i że z powodu braku funduszów własnych należałoby chorego umieścić w szpitalu wojskowym. Jest rzeczą jasną, że z pismem tem zarząd bydgoski powinien był się zwrócić natychmiast do P. K. U., gdzie pomoc znalazłaby się natychmiast. Tymczasem zarząd bydgoski wysyła ten list do P. K. U. z **datą 26 lutego**, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności, choć zaniesiono go przez posłańca, wpływa on do P. K. U. dopiero 20. III., razem z listami datowanymi z marca. **Z Trzeciewca do Bydgoszczy wędrował więc ten list całe 2 miesiące.**

P. K. U. po otrzymaniu tego listu zarządza natychmiastowe przeniesienie chorego do szpitala, lecz dowiaduje się już po wysłaniu sanitarjusza, że **chory w międzyczasie zmarł.**

Przez lekkomyślność więc choć nie spowodowano, to jednak nie starano się zapobiec śmierci inwalidy, a z drugiej strony narażono administrację wojskową na zarzut lekkomyślnego traktowania spraw inwalidzkich.

Lecz czyż w tym wypadku naprawdę zawiniły władze wojskowe?

Uwagi kolejowca o zamierzonych redukcjach w kolejnictwie.

W powyższej sprawie tyle już naczytali się urzędnicy państwowi rzekomo słusznych opinji ośrodkach zaradczych w celach sanacyjnych, że doprawdy w głowie każdego obywatela-patrjoty urzędnika wytwarza się chaos i zamęt, jak wyjść z tej ciężkiej sytuacji, aby „wilk był syty i owca cała", jak mówi przysłowie, czyli mówiąc dokładniej, aby skarb się pokrzepił i urzędnik do reszty się skapiał, bo i tak mu już nie wiele brakuje. Łatwo to bowiem jednym zamachnięciem pióra obciąć i tak już poobcinane jak stare dukaty, które były w rękach szwindlarzy, pobory urzędnicze, lub też nic łatwiejszego, jak skreślić z budżetu kilka lub kilkanaście tysięcy pracowników kolejowych rzekomo zbędnych, a co dalej? Co dalej? — pytam.

Czy kto z panów, piszących artykuły o konieczności oszczędzania i poświęcenia się dla **dobra ojczyzny, zajrzał kiedy do zacisza domowego urzędnika państwowego** lub pracownika kolejowego dajmy na to w grupie 10—11, 12, 13, piastującego urząd, by przekonać się, do jakich granic poczynił ten obywatel polski patrjota oszczędności w budżecie wydatków, omal nie z porcji chleba wydzielanego przez matki w aptekarskich nieraz z konieczności porcjach swym głodnym dzieciom? Czy przekonał się, pytam, Szan. pan korespondent, w co i jak się ubierze państwowy urzędnik? O, jeżeliby to chociaż raz przez ciekawość uczynił, to zmieniłby zdanie i przyszedł do wniosku, że tym ludziom obcinać poborów już nie wolno. Czy, pytam się, zajrzał kiedy Sz. pan korespondent na stacje i stacyjki kolejowe, na których po kilkakrotnych już redukcjach, pracownik kolejowy pełni obowiązki zawiadowca stacji, pomocnika, kasjera zwrotniczego, rachmistrza, kancelisty, omal nie zamiatacza peronu i innych ubikacji? Jeżeliby był na tyle ciekawym, toby się przekonał, **że redukować już niema kogo.** Być może, że w Dyrekcjach i Ministerstwach są jeszcze ciche kąciki okryte „cieniem", gdzie o paru pracowników możnaby zmniejszyć, lecz przedewszystkiem trzeba uprościć administrację, zmniejszyć przez to ilość tej pracy, a potem redukować — lecz to już należy do góry tj. ster rządowych.

To też nic dziwnego, że minister kolei p. Chądzński jak o tem nam obwieszcza „Dz. B." w nr. 73 we wstępnym artykule p. Jastrzębskiego, sprzeciwił się tak redukcji, jako też i obcinaniu poborów.

Inaczej jakimby był gospodarzem, na którego wkłada się cała odpowiedzialność za sprawność kolei polskiej, gdyby tak łatwo pozwalał skreślać na papierze całe tysiące pracowników lub obcinać im pobory niżej minimum.

Na zakończenie chcę tu dodać, że ze smutnych artykułów, zamieszczonych tak w „Dz. B." jak i „Gazecie Bydgoskiej", rozciągających urzędnikom na stołach wiwisekcyjnych, mamy tę pociechę, że jednak „Dz. B." stoi na gruncie sprawiedliwości, dodaje do takich artykułów swoje sprawiedliwe uwagi, za co mu cześć i chwała od chudziaków.

Z. P.

— **Nieuczciwy kolporter.** Dowiadujemy się, że dotychczasowy kolporter „Dziennika Bydgoskiego" **Jan Cichocki** z Bydgoszczy, pobrał od licznych abonentów naszego pisma przedpłatę na kwiecień, a pieniędzy w wydawnictwie naszem nie oddał. Wobec tego nie mogliśmy „Dziennika" interesowanym przekazać, a dowiadujemy się, że Cichocki postarał się o przekazanie im „Gazety Bydgoskiej". **Czytelników naszych prosimy, aby nam donieśli o każdym fakcie takiego postępowania Cichockiego, a interesowanych poinformowali, iżby nam nadesłali kwity abonentowe przez C podpisane. Po odebraniu kwitów na kwiecień niezwłocznie pisma nasze przekażemy.**

W Wielką Sobotę

administrację naszą i filję

zamykamy o godz. 5-tej.

Prosimy Czytelników, aby wcześniej odebrali numer świąteczny.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego".

Nie będzie w Bydgoszczy kata ani dolarowych pożyczek!

Wszystko było żartem na pierwszego kwietnia. — Poważne następstwa fundacyi inżyniera Krupskiego. — Pierwsi kandydaci na kata Marny prima aprilis „Gazety Bydgoskiej".

Drodzy Czytelnicy!

Dziennik jest na to, aby Was na pierwszego kwietnia wyprowadzał w pole. A Wy znów jesteście na to, abyście się najniemożliwszemi konceptami w pole wyprowadzić dali. Mędrzec rzymski ujął tę zasadę w krótką formułę: mundus vult decipi, ergo decipiatur! świat chce być oszukanym, a więc niech nim będzie!

Na pierwszego kwietnia niema wogóle ciągnienia dolarówki. To musicie sobie raz na zawsze zapamiętać.

Secundo: jak można było uwierzyć w bujdę o szlachetnym Polaku, choćby on był i z Ameryki, który 40 tysięcy dolarów rozdaje między różnych fatygantów na przepadłego?

Mniejsza o to, że znalazło się dużo naiwnych, którzy zaraz obstąpili naczelnego redaktora, piłując go bez zmiłowania o tę „tak korzystną" pożyczkę. Ale nawet pewna instytucja filantropijna zgłosiła się o wygodzenie jej stu dolarami...

Albo i ten kat. Dygnitarz w szóstej randze! Jeszcze jeden stopień wyżej, a równałby się już samemu Urbanyemu. I dlaczego miałby on rezydować akurat w Bydgoszczy? Nasza justycja nie jest w gorącej wodzie kąpaną. Zresztą wie ona, że w Polsce złodziejowi włos z głowy nie spadnie, a nie dopiero sama głowa.

Mimo to telefonował do nas jeden z lekarzy z zapytaniem, czy to koniecznie musi być świadectwo rządowego eskulapa do tego podania dołączone, bo już dwóch amatorów do szóstej rangi zgłosiło się u niego (nierządowego lekarza), o atest zdrowia i uzdolnienia do tej katowskiej służby. Jeden z nich był niegdyś recenzentem operowym, a drugi zredukowanym podmajstrzym z fabryki Plage i Laśkiewicz. Ha, obaj mieli przynajmniej do zamierzonej karjery rzetelne kwalifikacje!...

* * *

Bardzo niesmaczne prima aprilis urządziła swoim czytelnikom „Gazeta Bydgoska". We wczorajszym artykule: „Wspólny front wobec Niemców" pisze ona:

> „Przecie nikt nie mógł poznać Niemców i ich dążności wobec Polaków tak dobrze, jak my (to znaczy p. Fiedler i p. Sacha) co walczyliśmy tu przez lat dziesiątki... nie ulegając naporowi fali germańskiej... oprócz pana Teski i kilku jego adherentów."

Był to ze strony organu endeckiego żart za gruby. Niewiadomo, kogo Gazeta" chciała tem wziąść na kawał. Bo przecie wie każde dziecko, że gdy red. Teska poniewierał się po pruskich więzieniach za sprawę polską, to pp. Fiedler i Sacha równocześnie pracowali nad uprzywiljowaniem żydów w Małopolsce, co też — przyznać trzeba — zupełnie im się udało.

To też ów koncept „Gazety Bydgoskiej" nikogo nie wywiódł w pole. Tych paru jej czytelników, mimo ciężkiej tępoty umysłowej, zaraz się połapało na tym szwindlu. Stąd nauka, że na prima aprillis trzeba zręcznie kłamać, trzeba coś powiedzieć, co ma bodaj pozory prawdopodobieństwa za sobą, a nie taką grubą brechnię „...my się opierali naporowi fali germańskiej, nie zaś Teska..."

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 2 kwietnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Franciszka z Pauli.
Jutro w sobotę Marji Ryszarda.
Wschód słońca o godzinie 5.36.
Zachód słońca o godzinie 6.33.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 29 bm. do poniedziałku 5 IV. br., dyżurują następujące apteki:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 39.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

W piątek 2 bm. i w sobotę 3 bm. przedstawienia zawieszone.

W pierwszy dzień świąt, 4 bm. o godz. 3.30 **po poł.** wielkiem powodzeniem ciesząca się komedja Gabrjeli Zapolskiej **„Moralność pani Dulskiej"** z Natalją Morozowiczową w roli tytułowej. — Wieczorem o godz. 8 **„Karpaccy górale"** J. Korzeniowskiego ze śpiewami i tańcami.

W drugie święto, 5 bm. o godz. 3.30 po poł. na liczne żądanie po raz ostatni odegraną zostanie **„Chata za wsią"**, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami J. Kraszewskiego. — Wieczorem o godz. 8 sensacyjny **„Djabeł"** z J. Krokowskim w roli tytułowej.

We wtorek, 6 bm. o godz. 3.30 po poł. **„Król"**, komedja Caillavoetta w 4 aktach. Tytułową rolę zagra dyr. Józef Krokowski. — Wieczorem premjera komedji Pawła Gawaûlte **„Pomysł panny Franciszki"** z ulubiennicą publiczności Haliną Cieszkowską w roli tytułowej. Reżyserja M. Lenka. Dekoracje Romana Czaplickiego.

— **Nasz konkurs.** Wobec tego, że zaczęły już napływać prace konkursowe („Jak łagodzić przeciwieństwo klaso- („Jak łagodzić przeciwieństwa klaso- który owe prace będzie oceniał. wchodzą pp. inż. Łempicki, b. wiceprezes Dyrekcji Poczt w Bydgoszczy Z. Budzyński, przemysłowiec K. Mazgaj, prezes okręgowy Kat. Tow. Robotników Polskich Jan Cywiński i naczelny redaktor Jan Teska.

Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania prac nagrodzonych lub wyróżnionych.

— **25-lecie pracy samodzielnej,** obchodził wczoraj, dnia 1 kwietnia mistrz stolarski Teodor Kosicki, zam. Nowy Rynek 2; p. Kosicki jako cechmistrz, rzeczoznawca sądowy i członek licznych towarzystw, znany jest dobrze każdemu obywatelowi naszego miasta to też w dniu wczorajszym licznie stawili się znajomi składając p. Kosickiemu życzenia dalszej owocnej pracy. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" ze swej strony życzy p. Kosickiemu dalszej zbożnej pracy tak dla miasta, jak i dla jego mieszkańców.

— **Bibljoteka Miejska** będzie z powodu czyszczenia zamknięta od wtorku dnia 6 bm. do piątku, dnia 9 bm. włącznie.

— **Bibljoteko Ludowa** dla tych samych powodów będzie zamknięta w poniedziałek, dnia 12 bm. i we wtorek, dnia 13 bm.

— **Z Komitetu Obywatelskiego dla Bezrobotnych.** Z końcem marca br. rozesłał Komitet odezwy w sprawie składania darów na rzecz bezrobotnych. Komitet przypomina, że zapomogi otrzymują tylko ci bezrobotni, którzy nie otrzymują zapomóg rządowych i korzystają jedynie z pomocy Komitetu, wobec czego zasługują ze wszech miar na poparcie. Zarazem zwraca się Komitet do wszystkich firm i osób składających dary na ręce kursorów Komitetu, aby wszelkie dary zapisywali wyraźnie cyframi i słowami w księgach ofiar, które kursorzy mają ze sobą. Bez zapisania do księgi ofiar prosimy żadnych ofiar nie wydawać.

— **Zebranie „Ligi morskiej i rzecznej"** odbędzie się we wtorek, dnia 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w szkole Przemysłowej.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W pierwsze święto Wielkanocne odprawi się o godzinie 10 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy Zakładu św. Florjana. Po południu o godz. 5 zebranie Towarzystwa Pol. Katol. Głuchoniemych u p. Jarnatha, przy ul. Jana Kazimierza.

— **Prosi o pomoc** za naszem pośrednictwem wdowiec z dziesięciorgiem dzieci, który pozostaje już drugi rok bez pracy. Doprawdy położenie, w jakim się znajduje on ze swemi dziećmi, może doprowadzić najwytrwalszego człowieka do czarnej desperacji.

Nie wątpimy ani na chwilę, że ofiarni bydgoszczanie rozumiejąc, co znaczy głód, pośpieszą z pomocą materjalną temu człowiekowi przez danie posady lub zapomogi pieniężnej. Na święta niema on ani grosza, a dzieci nie będą zajadały smacznych frykasów wielkanocnych, jak w innych rodzinach. Kto chce uczynek dobry wypełnić, to niech się zwróci do naszej redakcji po adres.

— **Nowy spis urzędów i agencji pocztowych.** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie wydała nowy spis urzędów i agencyj pocztowych, telegraficznych i telefonicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej oraz stacyj kolejowych upoważnionych do wymiany telegramów według stanu z dnia 1 stycznia 1926 r. po cenie 3 zł. za sztukę. Do spisów tych będą wydawane miesięczne dodatki zawierające zmiany zaszłe w organizacji sieci pocztowej w celu uzupełnienia spisów. Cena dodatku wyniesie kilkanaście groszy. Spis ten zawiera oprócz alfabetycznego zestawienia nazw urzędów i agencyj oraz stacyj kolejowych także określenia zakresu działania poszczególnych urzędów i agencyj w dziale pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, połączenia pocztowe, położenie geograficzne urzędów i ich przynależność administracyjną. Wyżej wyszczególnione spisy i dodatki uzupełniające są do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

— **Strzeżcie się łatwowierni!** Wczoraj przyszedł do naszej redakcji pewien poważny osobnik i przedstawiwszy t. zw. „kartkę zamówień" oraz agitacyjną odezwę, rozpoczynającą się od słów: „Za pracę każdemu przysługuje prawo otrzymania zarobku itp.", podpisaną przez firmę „Pracownia artystycznego malarstwa i rzeźbiarstwa" W. Chodeckiego w Bydgoszczy, Toruńska nr. 182, użalał się na praktyki tej firmy. Sztuką wielkiego zarobku, który przedstawiony jest na specjalnie podanej tabeli, mają być premje: cegiełki rzeźbione kolorowe, służące za ozdobę na biurka i jako pamiątka współpracy (?!). Zarobić może każdy nabywca cegiełki premjowej według stosownej klasyfikacji płacąc za nią od 2,50 zł. do 6,50 zł. razem z dopłatą za transport (?!) i wizytówki, rocznie od 100 do 25000 zł. Premję otrzymać tylko można po zwerbowaniu najmniej 3 nowo nabywców na premjowe cegiełki.

W końcu tej odezwy agitacyjnej podano następujące i charakterystyczne wezwanie, które podajemy dosłownie:

„A więc jeszcze raz w streszczeniu powtarzam, że każdy, chcąc otrzymać premję powinien zamówić a po otrzymaniu dopilnować, aby ci znajomi, którzy od niego otrzymali wizytówki w terminie z zamówieniami i pieniędzmi je odesłali a wówczas gwarantuję, że za 3 do 4 miesięcy najwyżej cały zarobek nawet roczny firmy wypłaci jak również każdemu nabywcy za wypełnienie swych obowiązków, tj. za zwerbowanie firmie nowych klijentów przed terminem, a mianowicie za jeden tydzień — firma wysyła dodatkową premję ⅓ całego rocznego zarobku na co dają zupełną gwarancję".

Pomimo to, że cała ta odezwa pstrzy się od błędów ortograficznych i stylowych, nie wiele z niej zrozumieć można. Salomon po przeczytaniu tej odezwy — nic by nie zrozumiał — a cóż dopiero przeciętny człowiek?.... Ponieważ sprawa ta przedstawioną jest bardzo „ciemno"..... oraz podany zarobek zdaje się być nigdy nie ziszczalny, więc też ostrzegamy łatwowiernych przed praktykami wyżej wspomnianej firmy.

— **Pożar.** Nocy dzisiejszej o godz. 1-szej wybuchł pożar w Retkowie powiatu szubińskiego, własność niej. Kobierzyńskiego. Spaliły się: stajnia, kuchnia i wozownia, znajdujące się w jednym budynku. Przyczyna pożaru nie ustalona dotychczas. Szkody znaczne.

— **Aresztowano** wczoraj 1 złodzieja, 1 pijaka i 1 osobnika poszukiwanego przez sąd.

— **Z okazji świąt Wielkanocnych** polecamy Szan. Czytelnikom naszym znany zakład wyrobów tapicerskich **T. Janowicza,** Jagiellońska 4, drugie podwórze. Można tam nabyć po bardzo przystępnych i niskich cenach jako również na dogodnie spłatnych ratach kanapy, leżanki, materace, garnitury klubowe itd. Tamże własna fabrykacja materacy patentowych.

— **Tow. Czytelni Ludowych na Bielawkach** urządza w drugie święto wielkanocne dnia 5. bm. o godz. 6. wiecz. na sali p. Ferenca ul. Senatorska 76. wieczornicę ludową na tle religijnem.

W programie wykład, połączony z obrazami świetlanymi, śpiew i deklamacje. O jaknajliczniejszy udział wszystkich członków i sympatyków T. C. L. uprasza

Podkomitet T. C. L. Bydgoszcz-Bielawki.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Akademickiego Koła Bydgoszczan** odbędzie się dnia 8. kwietnia. o godz. 18. w lokalu Klubu Polskiego (Cieszkowskiego 1, parter). Porządek obrad:

1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawa legalizacji — uzupełnienie statutu. 4) wolne głosy. W razie braku „quorum" zbiera się pół godziny potem następne N. W Z. prawomocne bez względu na obecność członków.

— **Drożyzna spada.** W mieście Bydgoszczy drożyzna spadła w miesiącu marcu o 1,38%.

— **Podziękowanie.** Na rzecz Czerwonego Krzyża odbył się w marcu w sali Kopernika koncert wirtuoza p. prof. Bielajewa z łaskawym bezinteresownym współudziałem znanej artystki-śpiewaczki opery pomorskiej p. Haliny Czarlińskiej, która z swych sławnych występów w „Aidzie" żywo nam pozostaje jeszcze w pamięci. Zarząd Czerwonego Krzyża dopełnia miłego obowiązku, składając p. Czarlińskiej tą drogą gorące podziękowanie za poświęcenie czasu celem zasilenia funduszu Czerwonego Krzyża, jak i za pełen wzniosłych, artyzmem tchnących chwil — wieczór.

Z. Pawłowska, sekr. **Z. Subertowa.** przew.

Bemolowi jeszcze słów kilkoro.

Zapowiedź Pańska zaniechania dalszej polemiki ze mną, sprawiła mi rzetelną radość, trudno bowiem byłoby mi, nadal polemizować z człowiekiem, który jawnie i sławnie przyznaje się do tego że recenzując coś kiedyś, pisał nieprawdę a temsamem czytelników swoich wprowadził w błąd. Odkąd krytyka i recenzia na świecie istnieje, coś podobnego jeszcze się nie wydarzyło. Człowiek tak postępujący, stawia siebie poza nawias poważnych recenzentów, gdyż nikt nie wie jak się ma do jego relacji odnosić, kiedy ma im wierzyć a kiedy nie ma im wierzyć.

I jeszcze z jednego powodu trudnoby mi było z Panem, Szanowny Bemolu polemizować. Polemikę mogą prowadzić ze sobą tylko ludzie o równych walorach i szansach, a więc w niniejszym wypadku, o szansach i walorach artystycznych. Pan, Panie, Bemolu po katastrofalnej klapie z swoją operetką, zrzuciwszy pychę z serca poszedłeś do jednego z tutejszych muzyków uczyć się ponoś harmonji i kontrapunktu. Bardzo to mądrze i ładnie z pańskiej strony. Może ten pański maestro coś z pana zrobi. Może mu się uda, że będzie z Pana prawdziwy muzyk. Mnie jednak, jako zawodowemu muzykowi, absolwentowi pragskiego konserwatorjum nie wypada z uczniem w polemikę muzyczną wdawać się. Ucz się Pan najpierw a jak się Pan wyuczysz, możemy sobie, jak zajdzie tego potrzeba (może do tego czasu, nowe jakie „ogonki" dla galerji napiszę i ktoś je z protekcji zagrać zechce) przy jakiej nowej okazji, znów kiedyś we solo pogadać. Tymczasem dyskusję zamykam i więcej się nie odzywam, tak jak i Pan sobie tego równie życzysz.

Z. G. Urbanyi.

Listy do redakcji.

Do

Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"
w miejscu.

W sprawozdaniu ze Zjazdu Delegatów Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII, odbytego dnia 21 marca br. w Bydgoszczy w 67 numerze „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 23. III. 1926 r. zaszła nieścisłość o tyle, że rezolucja w sprawie G. Śląska, zgłoszona przez dr. Szymańskiego nie wywołała dyskusji i nie została uchwalona jednogłośnie.

Dyskusję wywołał natomiast incydent z tutejszym superintendentem Asmanem przedstawiony prze dr. Szymańskiego. W toku tej dyskusji wyłoniła się propozycja poczynania odpowiednich kroków u władz centralnych, wobec zignorowania przez p. Asmana przedstawionego mu urzędowego dokumentu i zażądania przez niego przedstawienia mu tegoż dokumentu w niemieckiem tłumaczeniu.

Proszę o umieszczenie powyższego sprostowania.

Z polecenia zarządu Zw. Ofic. Rez. Koło Bydg.
i marszałka zebrania:
Śpikowski, kapt. rez

Zamieszczając list ten z całą bezstronnością zaznaczyć jednak musimy z naciskiem, że w naszem sprawozdaniu nieścisłości co do punktu pierwszego tego listy nie było. Dyskusja nad rezolucją w sprawie G. Śląska faktycznie miała miejsce a jeżeli nie podajemy bliższych jej szczegółów, to mamy ku temu powody.

Co do punktu drugiego faktem, zresztą niezaprzeczonym jest, że p. dr. Szymański domagał się wysłania delegacji do **ministra spraw zagranicznych** a dopiero w dalszej „dyskusji wyłoniła się propozycja poczynienia kroków u władz centralnych". — Red.

Konferencja Prezesów prostuje...

Konferencja Prezesów prostuje po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy, że p. Dr. Szymański podjął na podróż do Gniezna sumę 100 zł., którą wręczył wydelegowanemu przez zarząd na obchód Chrobrowski p. Pałaszewskiemu. Z tej kwoty, upoważniony do tego przez zarząd, zakupił p. Pałaszewski medale pamiątkowe za 60 zł. Medale zostały przez zarząd konferencji przeznaczone na cele Kom. Wych. Fizycznego.

Z pozostałej sumy 40 zł. oddał p. Pałaszewski skarbnikowi 12 zł., tak że istotnie kasa zapłaciła za delegację tylko 28 zł.

(—) **W. Fiołka** sekretarz. (—) **A. Czarnecki** prezes.

Czytelnicy nasi na prowincji otrzymują nasz dodatek świąteczny już dzisiaj. Dla Bydgoszczy dołączamy go jutro.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Uprawa ziemniaków jako podstawa gospodarstw o lekkiej glebie.

(Dokonczenie).

Długo utrzymywało się zdanie, że na lekkich ziemiach powinno się płytko orać, tymczasem nauka i praktyka wykazały wprost przeciwne rezultaty. Przez powiększenie urodzajnej ziemi czynimy ją zdolną do wchłonienia i zgęszczenia pierwiastków atmosferycznych (z powietrza), t. j. kwasu węglowego, azotu i rosy. Na ziemiach lekkich, chociaż ziemia się pogłębi, nie zachodzi obawa, ażeby pierwiastki organiczne neprawidłowo się rozkładały, jak na gruntach ciężkich, ponieważ sypkość ziem lekkich daje łatwy przystęp powietrzu i słońcu. Nie mówi się tutaj o orce jesiennej pod jarzyny, tylko pod ziemniaki. Ustalić także nie można órki na poszczególne lekkie ziemie, ale obornik nie powinien być nad osiem cali przyorywany, ewtl. do dziesieć cali. Skiby powinny być szersze, jak na ciężkich ziemiach, żeby spoistość gleby była zachowana.

Na wiosnę gruber i brona pod ziemniaki są wystarczające. Pierwszy tylko wtenczas, jężeli ziemia zrobiła się skorupiatą i mają być ziemniaki sadzone pod szpadel. Najracjonalniej jest wcześnie na wiosnę zbronować dokładnie pole przeznaczone pod ziemniaki i zostawić do czasu sadzenia. Jeżeli zielsko mocno się puści, tak że brona nie zdoła je wyplenić, trzeba gruberem lub ekstrypatorem nie za głęboko przejechać wzdłuż i wszerz, by brona mogła wszelkie chwasty wydobyć na wierzch.

Rola wtenczas jest gotowa do sadzenia ziemniaków w jakikolwiek bądź sposób. A tych sposobów jest bardzo wiele: pod pług, w radliny, pod szpadel, za maszyną. Maszynę do sadzenia ziemniaków, t. zw. dołownik, nie każdy rolnik może sobie sprawić, choć też prawidłowe sadzenie jest pod szpadel. Jest, coprawda, więcej mozołu przytem, ale i duże majątki, sadzące po kilkaset mórg ziemniaków, pomimo dołowników, większą część ziemniaków sadzą pod szpadel. Najlepszy dowód, że uważają ten sposób sadzenia za najracjonalniejszy. — I słusznie! Przedewszystkiem ziemniak nie dostaje się za głęboko w ziemię, co jest główną zasadą, a potem gdy zielsko zaczyna wschodzić, można je doszczętnie zniszczyć przy przyradlowaniu ziemniaków. Naturalnie markier musi być głęboko wpuszczany, by można po dziesięciu lub czternastu dniach radlować. Sadzenie pod pług jest nieprawidłowe, gdyż ziemniak przychodzi za głęboko, pozatem powoduje nierówność, bo nawet najwprawniejszy pracownik miary nié umie zachować, a zresztą koń idący w bruździe co dziesiąty ziemniak kopytem ruszy i pokula go w nieodpowiednie miejsce.

Pozostaje jeszcze sadzenie w radliny. Zwyczajnem radłem nie można nigdy tak miałkich radlin pociągnąć, by ziemniak za głęboko nie przyszedł w ziemię; jest narzędzie o trzech radlinach, które każdy kołodziej wraz z kowalem potrafi zrobić, podobne do markiera, które ma tę wyższość, że można nim miałkie radliny pociągnąć, naturalnie trzeba tak samo jak za dołownikiem każdą drugą radlinę przyradlić. Główną rzeczą przy każdym sposobie sadzenia jest aby ziemniak był należycie przykryty.

Jedną z najważniejszych zasad jest dobór gatunków ziemniaków. Jest ich kilkaset, więc trudno wybrać najstosowniejszy gatunek. Nie mogę tu doradzać żadnego specjalnego gatunku, ale naogół na ziemiach lekkich sadzi się białe gatunki. Dowiedzioną rzeczą jest, że i różowe przedewszystkiem i czerwone się udają, z tych ostatnich mianowicie „Woltmany", które na każdej roli dobry plon wydają, są wytrzymałe w kopcach, a przytem smaczne. Jednakowoż na lekkie ziemie uważałbym za najkorzystniejsze różowe ziemniaki, tak zwane rychliki, ponieważ można je rychło spieniężyć, a po ich sprzęcie jeszcze buraki pastewne lub brukiew flancować, albo też obsiać to pole rzepą pastewną ewent. gorczycą na zieloną paszę. Nie znaczy to, żeby całe pole rychlikami sadzić. Można oczywiście sadzić tylko pewną część pola.

Zasadą jest zmieniać gatunek ziemniaków co trzy lata i to na lekkie ziemie z ciężkiej gleby i odwrotnie, przez co zwiększa się plon bardzo znacznie.

Jeszcze jeden ważny punkt przy sadzeniu ziemniaków chciałbym poruszyć,, a mianowicie szerokość radlin i odstęp pojedyńczych kłębów. Wielu rolników, chcąc wykorzystać rolę, robi za wąskie radliny i ziemniaki za gęsto sadzi, co jest zasadniczym błędem. Na lekkich rolach trzeba cokolwiek gęściej sadzić, jak na mocnej ziemi, ale odstęp radlin nie powinien być mniejszy jak 70 cm., a odległość kłębów 40 cm. i to tylko na zupełnie piaszczystych rolach.

Ziemniaki pod szpadel sadzone należy pozostawić spokojnie, aż zielsko się rzuci, i dopiero potem zaradlić równo, żeby ziemniak pozostał na swem miejscu. W radliny lub pod dołownik sadzone, były ziemniaki już drugą radliną zaradlone i dlatego można dłużej zaczekać z druga radlinką, gdyż niema obawy, żeby deszcze lub chwasty zatarły znaki.

Po radlowaniu należy natychmiast wałować, wszystko jedno jakim walem, byle ciężkim. Następnie odczekać należy znowu parę dni i znowu radlić i wałować, a jeżeli możliwe, to tnaczy, że ziemniaki jeszcze za mocno nie wschodzą, powtórzyć ten eksperyment. Wiem napewno, że niejednemu rolnikowi nie będzie się podobać to częste radlenie i wałowanie, ale zaznaczam, że nawet na najściślejszych glebach jest to konieczne.

Każda okopowizna lubi przedewszystkiem ścisłość ziemi. Gdy ziemniaki zaczną wschodzić i ukazują się tak zwane szparagi, należy przejechać lekką brona raz na wskos, to znaczy ani na poprzek, ani wdłuż radlin, a potem zaczekać, aż wszystkie rośliny ziemniaków wyjdą na wierzch i lekko obradlić, żeby żadnej rośliny nie przykrywać ziemia. Po dwóch tygodniach, gdy już ziemniaki wyrosły tak dalece, że prawie zakrywają rolę, obsypać je radłem prawidłowo, nie za głęboko, aby nie wzruszyć korzeni, ale w ten sposób, żeby każdy krzak, jakby haczką obrobiony, stał wysoko, a resztę pozostawić woli Bożej.

Pałuczanin.

— **Sprostowanie.** W nr. 71 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 27 marca b. r. zaszły w artykule „Z gospodarstwa wiejskiego" dwa błędy drukarskie. Otóż omawiając ilość wysiewu traw, wydrukowano ctr. zamiast funty, tak samo przy wysiewie gorczycy. Błędy te mogły naszych czytelników dezorjentować.

Kredyty dla małorolnych.

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Państwowy Bank Rolny przystąpił do uruchomienia kredytu dla małorolnych na zagospodarowanie. Kredyty te będą spłacalne w terminie rocznym ich pierwszym krokiem do odbudowy systemu kredytowego długo-terminowego; udzielane one będą na łatwiejszych warunkach, aniżeli dotychczasowe kredyty wekslowe.

Przywóz bydła polskiego do Czechosłowacji będzie przywrócony.

Praga, 1. 4. (PAT). Pertraktacje polsko-czechosłowackie w sprawie uchylenia, względnie ograniczenia zakazu importu i tranzytu bydła i nierogacizny z Polski doprowadziły do uwzględnienia stanowiska Polski tak, że przywrócenie tranzytu uważać można za rzecz pewną. Również w szybkim czasie spodziewać się można dopuszczenia importu bydła do Czechosłowacji.

„Pravo Lidu" domaga się wyjaśnień w kierunku wydania zakazu importu bydła z Polski. Dziennik stwierdza, że Ministerstwo Rolnictwa nie zwróciło się o zgodę do rady ministrów, a nawet jej o tem rozporządzeniu nie zawiadomiło.

Odszkodowanie b. liczarek Zakładów Graficznych.

Od czerwca 1924 r. do chwili obecnej ciągnie się spór między zwolnionymi z Państwowych Zakładów Graficznych liczarkami i Ministerstwem Skarbu o odszkodowanie, należne tym pracownicom na skutek zwolnienia ich z zajęcia. Ponieważ dotąd Mnsterstwo Skarbu ne załatwło tego sporu i odszkodowania nie wypłaciło, przeto ks. poseł Wóycicki i posłowie z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji wnieśli na Sejm wniosek, wzywający Ministerstwo Skarbu do przedłożenia w ciągu miesiąca projektu odszkodowania liczarek.

Monopol tytoniowy.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu poseł M. Kwiatkowski (Ch. D.) oświadczył się za zatrzymaniem w budżecie monopolu tytoniowego sumy wyznaczonej na poparcie plantacji tytoniowych. Obecnie bowiem np. w powiecie rybnickim na Śląsku liczba plantatorów zmniejszyła się z 159 do 92, gdy tymczasem choćby ze względu na to, że jest to powiat dotknięty olbrzymią klęską bezrobocia należałoby popierać wszelkie inne źródła dochodów dla ludności. Popieranie plantacji jest ważne także z tego powodu, że zwiększając ilość surowca w kraju, zmniejszamy tem samem ilość tytoniu, który na niezbyt korzystnych warunkach nabywać musimy we Włoszech na mocy warunków pożyczki włoskiej. Warunki te zaś są dla Polski bardzo niekorzystne, a zabezpieczenie udzielone dla stosunkowo drobnej kwoty (15 miljonów dolarów) na całym majątku Rzeczypospolitej jest dowodem lekkomyślności, z jaką zaciągano nasze pożyczki zagraniczne. Co do dewiz potrzebnych na pokrycie zobowiązań za tytoniowy surowiec zagraniczny, to starać się trzeba wzorem Czechosłowacji zobowiązać kraje dostarczające surowiec do odbierania od nas naszych produktów w tej samej wartości, co zmniejszy w najprostszej drodze zapotrzebowanie dewiz. Należy wreszcie ulepszyć organizację odbioru tytoniu, która, jak świadczą o tem żale w powiecie rybnickim, nie stoi na wysokości swego zadania.

Ostrzeżenie przed szajką oszustów.

W Gdańsku i w Polsce grasuje od pewnego czasu szajka oszustów, którzy występują w roli pośredników w udzielaniu kredytów angielsko-amerykańskich, zwłaszcza samorządom na budowę tanich domów oraz innych przedsiębiorstw. Nie wahają się oszuści zwracać się także do polskich sfer rządowych i większych firm prywatnych. Dla pokrycia swych sprawek występują z szumnemi tytułami, jak karty wizytowe z herbami i różnemi poleceniami. Słowem, wystawiają przed okiem i uchem naiwnych prawdziwie potjemkinowskie wioski. Proceder ich polega na tem, że żyją i jedzą na koszt oszukanych biorą prowizję, zaliczki na powrót i t. d. Obecnie mają grasować w Warszawie i występować w hotelu Bristol. Szajka ta składa się z Węgrów, Niemców, Gdańszczan, byłych oficerów, typowych donżuanów, żyjących z zepsutych lub naiwnych kobiet, baronów, hrabiów i t. p. administratorów świeżego powietrza. Operują rzekomo wielkiemi pożyczkami angielskiemi, amerykańskiemi i kanadyjskiemi, których chcą „sympatycznym Polakom" udzielać. Jest faktem, że poważnej pożyczki nikt od szubrawców tych, występujących w podzielonych rolach, nie uzyskał. Posługują się oni katalogami różnych firm i wykazami także pewnej firmy gdańskiej. Warto się mieć przed niemi na ostrożności!

Odprawa celna bagażu.

Zachodzą wypadki, iż dostarczony z zagranicy bagaż nie będzie podjęty, pozostaje czas dłuższy bez rewizji celnej w oczekiwaniu odbiorcy. Ministerstwo Skarbu wobec zapytań, jak długo taki bagaż może pozostawać niezrewidowanym, wyjaśniło dnia 20. lutego br., iż bagaż może pozostawać niezgłoszonym do odprawy celnej przez cztery tygodnie i tylko po upływie tego terminu urzędy celne winny zarządzać załatwianie czynności celnych z urzędu za pośrednictwem kolejowej ajencji celnej.

Jak Niemcy popierają rolnictwo.

Rząd niemiecki przedsięwziął szereg środków w kierunku wydatnego poparcia rolnictwa. Poza utworzeniem specjalnego towarzystwa dla handlu zbożem i obniżenia stopy dyskontowej z 8 na 7 proc. od kredytów udzielanych rolnikom, bank rzeszy przeprowadził dalekoidące ułatwienia dla tych rolników, którzy skutkiem spadku cen zboża mają trudności w spłacaniu zaciągniętych pożyczek. Szereg banków w porozumieniu z Bankiem Rzeszy udziela kredytów na termin od trzech do pięciu lat pod gwarancje hipoteczne, biorąc tylko 7,5 proc. w stosunku rocznym. Sfery rządowe liczą, że wpłynie to wydatnie na rozwój rolnictwa w Niemczech. Kiedyż taka troska o rolnictwo objawi się w Polsce?

Bank Polski płacił dnia 2. II. za:

dolary amerykańskie	7,90
funty szterlingi	38,42
franki szwajcarskie	152,20
„ francuskie	27,55
„ belgijskie	29,35
marki niemieckie	188,00
guldeny gdańskie	152,46

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 31 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	21,25—22,25	Pszenica	37,50— 39,50
Owies			23,00— 24,00
Jęczmień	20,00—21,00	Jęczm. brow.	21,50— 23,50
Mąka żytnia 70% z workami			34,25—
„ „ 65% „			35,75—
Mąka pszenna 65% „			59,00— 62,00
Otręby żytnie	15,00—16,0	Otręby pszen.	16,50— 17,60
Groch polny			29,00— 30,00
Groch victoria			38,00— 42,00
Seradela			24,00— 27,00
Łubin żółty	17,00—19,00	Łubin niebieski	14,50— 15,50

— **Dla poprawy złotego.** Wiadomą jest rzeczą, że spadek waluty naszej spowodował w głównej mierze fakt, że społeczeństwo niedostateczne miało zrozumienie dla hasła popierania przemysłu krajowego. Handel polski zasypywano produktami zagranicznemi, co pozatem wytworzyło dzisiejszy groźny stan bezrobocia. Obecnie daje się odczuć zmiana na lepsze. Przedewszystkiem panie nasze, zorjentowawszy się szybko w sytuacji, poczęły czuwać nad tem, aby używane dotąd w domu i kuchni artykuły zagraniczne, zastąpić wyrobami krajowemi.

Ważne miejsce zajmowały tutaj mydła i proszki do prania, za które, jak stwierdzono, wywieziono w ub. roku z kraju 120 miljonów złotych. A przecież mamy u siebie znakomite mydła i proszki do prania, z których w ostatnim czasie doskonale zaprowadził się proszek „Perborol". Jest to produkt istniejący od 116 lat w Toruniu firmy J. M. Wendisch Sukc. S. A., znanej już z dawna z pierwszorzędnych swych mydeł marki „Kopernik", „Warta" i „Królowa Wisły". Fabrykaty Wendischa nietylko w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym, lecz przewyższają je tak w gatunku jak i cenie, ale pozatem zasługują na wyróżnienie dlatego, że dają pracę i chleb ludności krajowej.

Kto jest uprawniony do pobierania renty?

Sprawa zaopatrzenia inwalidów i weteranów byłych państw zaborczych zawsze jeszcze nie jest wyjaśniona. Otóż w tej mierze zwróciło się szereg miast poznańskich do Wielkopolskiej Izby Skarbowej o wyjaśnienie. Wielkopolska Izba Skarbowa odpisała, że inwalidzi z wojny światowej oraz pozostali po poległych na wojnie światowej posiadają prawo do zaopatrzenia na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1921 r.

Inwalidzi z przed wojny światowej, którzy na podstawie obowiązujących ustaw b. państw zaborczych, jak np. niemieckich ustaw z dnia 6 lipca 1865 r., 27 czerwca 1871 i 31 maja 1906 r. oraz analogicznych ustaw pobierali zaopatrzenia, przysługuje nadal zaopatrzenie pieniężne od 1 października 1924 począwszy.

Również weteranom z dawniejszych wojen niemieckich wypłaca się zaopatrzenie pieniężne od 1 października 1924 począwszy, o ile pobierali zaopatrzenie pieniężne w myśl niemieckiej ustawy z dnia 22 maja 1895 r. (Reichsgesetz Blatt 1895 str. 237) wzgl. 19 maja 1913 r. (Reichsgesetz Blatt str. 207).

Kwoty pieniężne dla inwalidów z przed wojny światowej wyrażone w rublach rosyjskich, złotych r eńskich i kornach austrjacko-węgierskich oraz markach niemieckich przelicza się w sposób wskazany w § 1 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 1 sierpnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 785).

Nadmienia się, że zarządzenie wypłaty zaopatrzenia pieniężnego jest zależne od przedłożenia następujących poświadczeń wzgl. dowodów:

Dla inwalidów z przed wojny światowej:

a) świadectwa obywatelstwa polskiego,
b) świadectwa władzy administracyjnej I instancji, czy zajmuje jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej wzgl. samorządowej i czy nie pobiera innego zaopatrzenia ze Skarbu Państwa,
c) świadectwo moralności,
d) książeczki rentowej, z której wynika opis katastru i nr. karty podstawowej, na którą ostatnie z urzędu pocztowego w Polsce pobierał rentę.

Dla weteranów:

a) książeczki płatniczej wzgl. dekret przyznania,
b) poświadczenia obywatelstwa polskiego z podaniem daty urodzenia,
c) świadectwa niezamożności,
d) świadectwa moralności,
e) zaświadczenia władzy administracyjnej I instancji, czy pobiera zaopatrzenie emerytalne.

Za prezesa:
podpis nieczytelny,
naczelnik wydziału.

W sprawie zgłaszania nieszczęśliwych wypadków.

Wobec tego, że właściciele przedsiębiorstw przemysłowych nie zgłaszają zaszłych nieszczęśliwych wypadków na przepisanych formularzach władzy policyjnej lub zgłaszają je z opóźnieniem, zwraca się ich uwagę na przepisy §§ 1552 — 1556 Ordynacji Ubezpieczeniowej według których mają przedsiębiorcy pod rygorem grzywny do 300 złotych zgłaszać w przeciągu 3 dni każdy nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego pracobiorca poniósł śmierć lub utracił zdolność zarobkowania całkowice lub częściowo na okres czasu dłuższy niż 3 dni. Nieszczęśliwe wypadki w wyniku których nastąpiła śmierć lub obrażenia cielesne więcej osób zgłaszać należy natychmiast (telefonem, osobiście itd.) miejscowej władzy policyjnej od której można otrzymać przepisowy formularz. Natychmiastowe zgłaszenie telefoniczne itd. nie zwalnia przedsiębiorcy jednakże od obwiązku zgłoszenia wypadku w ciągu 3 dni na przepisowym formularzu.

W sprawie bezrobotnych pracowników kupieckich.

Ze Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu oddział w Bydgoszczy piszą nam:

Jako organiazcja zawodowa pracowników umysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i innych instytucjach społecznych, opartych na zasadach kupieckich, uważamy za wskazane i konieczne zwrócić uwagę szerokim masom pracowniczym, oraz całemu społeczeństwu, że tworzenie się w ostatnim czasie najrozmaitszych „Komitetów", „Zrzeszeń", sezonowych związków zawodowych pracowników umysłowych" i różnych innych „związeczków" wprowadza zupełny zamęt i dezorjentację.

Kwestją bezrobocia pracowników umysłowych, zajmuje się organizacja nasza od samego początku jego istnienia to jest od połowy 1924 roku i stoi stale w obronie całej rzeszy, tak pracujących jak i bezrobotnych.

W zrozumieniu doniosłości zagadnienia bezrobocia dla skrystalizowania i zespolenia pracy w tym kierunku wydelegowaliśmy do utworzonego przez istniejące na terenie bydgoskim związki zawodowe Komitet obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym również naszego przedstawiciela p. **W. Tellera.**

Uważamy, że w ten sposób interesy bezrobotnych pracowników umysłowych, reprezentowane przez dawno istniejący Związek Zawodowy, będą najlepiej zabezpieczone. Komitet Obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym jest zorganizowany jedynie w celu niesienia rzeczywistej pomocy, wszystkim bez wyjątku bezrobotnym, w szczególności tym, którzy tej pomocy są zupełnie pozbawieni.

B. Romański, prezes. **R. Hutek**, sekretarz.

Wspaniały rozwój Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot".

Dwa razy na księżyc i z powrotem! — Ani jednego nieszczęśliwego wypadku! — Rano w Gdańsku, w południe w Wiedniu!

Biedny i pożałowania godny jest każdy człowiek, który w podróżach swoich ciągle jeszcze jak skorupiak trzyma się ziemi, zamiast wśród obłoków pędzić z miejsca na miejsce i z wyżyn niebieskich z politowaniem spoglądać na sprawy świata tego!

Nasz Aerolot cudów prawdziwych dokazuje, aby podróże aeroplanem spopularyzować. Pięć lat istnienia — płatowce tego Towarzystwa odbyły już drogę taką, jak dwa razy ze ziemi na księżyc i z powrotem — przewiozły kilkanaście tysięcy pasażerów — zrobiły ogółem prawie sześć tysięcy lotów — i w tych zdumiewających dokonaniach ani żadnego wypadku — ani jeden pasażer bodaj głupiego zęba sobie nie wybił!

I są jeszcze ludzie, którzy boją się podróży samolotem! Samolotem wykonanym od a do z z dur aluminium. błyszczącym w słońcu jak bożek skrzydlaty — prowadzonym przez pilotów, o których zapytać by można: ziemskie to istoty czy też nadludzie jacy?

Podajemy poniżej wiosenny rozkład jazdy na linjach naszego Aerolotu, ważny od 1 kwietnia br.

Niechże każdy, kto się kręci między miastami Gdańsk—Warszawa—Lwów—Kraków—Wiedeń, — niechże każdy taki pasażer weźmie nerwy w garść i wsiądzie do aeroplanu. Doświadczenie uczy, że każdy, kto przebył ten chrzest powietrzny, staje się fanatycznym zwolennikiem podróżowania aeroplanem. Auto, kolej i okręt stają mu się z tą chwilą ohydą, obrzydliwością i męczarnią!

Wyrwać się z Gdańska o 8 rano, zjeść drugie śniadanie we Warszawie, obiad w Krakowie i przybyć do Wiednia, gdy jeszcze za rychło jest na podwieczorek — czy to nie jest oszałamiające, z jakimiś cudami graniczące uczucie?

A otóż rozkład i taryfa biletów:

Godzina	Kierunek	Godzina
8,00	Gdańsk	17,15
11,00	Warszawa	14,15
14,00	Warszawa	11,15
17,00	Lwów	8,15
8,00	Lwów	15,15
11.00	Kraków	12,15
8,30	Warszawa	15,15
11,15	Kraków	12,30
12,00	Kraków	11,30
15,00	Wiedeń	8,30

Uwagi: 1. Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel.
2. Do czasu ukończenia pertraktacji w sprawie przelotu nad terytorjum Czechosłowackim — ruch na przestrzeni Kraków - Wiedeń wstrzymany.

II. Ceny biletów.

Linja	Cena w	Warszawa	Gdańsk	Lwów	Kraków	Wiedeń	Uwagi
Warszawa	zł.	—	65	70	55	120	W cenie biletu uwzględniono przewóz pasażera do i z portu lotniczego z wyjątkiem WARSZAWY i GDAŃSKA.
Gdańsk		65	—	115	100	180	
Lwów		70	115	—	60	125	
Kraków		55	100	60	—	80	
Wiedeń	S.	120	180	125	80	—	

Bilet uprawia pasażera do zabrania bagażu podróżnego do 15 kg. bezpłatnie.
Bagaż cięższy przewozi się za opłatą dodatkową.
Za biletem lotu wolno również nadawać bagaż koleją.

Uwagi: 1. Senatorowie, Posłowie sejmu, oficerowie w czynnej służbie, oraz urzędnicy państwowi za okazaniem legitymacji korzystają na linjach krajowych z ulg 50% zasadniczych cen biletów.
2. Wszyscy członkowie Ligi Obrony Państwa, za okazaniem legitymacji korzystają na linjach krajowych z ulgi 40% zasadniczych cen biletów jednak **tylko w miarę wolnych miejsc.** Bilety tego rodzaju nabywać można tylko w biurach P. L. L. lub w portach lotniczych.

Wszelkie informacje w Warszawie. Telefon 900 i 850.

Poprzestawiani autorzy.

Otrzymujemy następujący list:

Puck, 31 marca 1926.

Szanowna Redakcjo!

Wiersz pod tyt. „Urzędniku!" drukowany w nr. 74 „Dziennika", wypociłem osobiście z własnej mózgownicy — a względnie podyktowały mi go puste kiszki urzędnicze. Dlatego nie pojmuję, skąd się pod tym wierszem znalazł podpis p. red. Zbierzchowskiego, który chyba głodu nie odczuwa. Proszę o łaskawe sprostowanie.

Z poważaniem
Zdzisław Sykutowski.

Oprócz tego p. zecer, który ów wiersz składał, otrzymał od autora takie monitum:

Choć umieściłeś inne nazwisko
W kurzej ślepocie pod wierszem mym,
Lecz nie unoszę się złością niską
I nawet piszę do Ciebie rym:
Więc przetrzyj ślepia, ty trutniu stary,
I do swych czcionek zabierz się rad,
Proś o zaliczkę, kup okulary
I patrz w rękopis jak sroka w gnat!

Czytelnicy nasi zrozumieją chyba, że gremjum zecerskie „Dziennika Bydgoskiego" naszemu poecie z Pucka da także ciętą odpowiedź!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. M. Solec Kujawski. 276,75 zł. Roczny procent wynosi 13,83 zł. O przerachowaniu depozytów już pisaliśmy tyle razy, że powtarzać się nie możemy.

Bezrobotny z ul. Dworcowej. Posłaliśmy do Komitetu Obywatelskiego z odpowiednią referencją.

S. Łasin. Bez podania dokładnych dat przerachować hipotek nie możemy.

P. Franc. Czarnojan, Brodnica. Wyjaśnienia do wszystkich punktów od 1 do 7 znajdzie Pan w „Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 14. V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych". 8) Nie. 9) Jeżeli kontrakt ustny jest zawarty przy świadku, to można wówczas dochodzić swych pretensji.

L. P. organista w Mąkowarsku. 1) Nie. 2) Rozporządzenie dotyczące ubezpieczeń społecznych może Pan nabyć w każdej większej księgarni.

B. R. w Więcborku. Skład tapet, St. Stryszyk, Bydgoszcz, ul. Długa 34.

W. Bukówiec. 1) Amnestje wydawane są bardzo często i dotyczą one tylko przekroczeń mniejszej wagi. 2) Nie.

„Werner" 100. Urząd Kontroli przy Dyrekcji P. K. P. w Poznaniu.

„Czytelnikowi pod nr. 2515". 50 zł. Wysokość skali procentowej powinna być oznaczona w kwicie pożyczkowym.

J. Chełmża. 1) Waloryzować należy w pełnej wartości z uwzględnieniem spadku wartości obciążonego majątku. 2) Skala procentowa określona w księdze hipotecznej oznacza uprawniony procent. C) Wyjaśnienia dalsze jak pod 1 i 2.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Związek kupców podróżujących i agentów handlowych Bydgoszcz. W sobotę, tj. dnia 10. kwietnia o godz. 9. wieczorem w lokalu Lengninga, ul. Długa, odbędzie się miesięczne zebranie z udziałem prelegenta. Ze względu na nader ważne sprawy i interesujący referat, prosimy członków, gości jak również i sympatyków o gremjalne wzięcie udziału.

Klub Mandolinistów D. D. C. Lekcja się dzisiaj nie odbędzie, lecz dopiero w przyszły wtorek.

Grono Teatralne „Jedność". Schadzka towarzyska grona odbędzie się dnia 2 bm. (piątek) o godz. 6 wiecz. w sali Ogniska. Chętnych miłośników prosi się o łaskawe przybycie w tym dniu. **Zarząd.**

Stow. Młodych Polek „Promyk". W środę, 7 bm., o godz. 7 wieczorem zebranie urozmaicone oddziału młodszego na sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Goście mile widziani.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". W drugie święto Wielkanocne odbędzie się wycieczka. Zbiórka o godz. 2-giej po poł. punktualnie na placu Piastowskim. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Tow. Czeladzi Piekarskich. Nadzwyczajne walne zebranie i uchwalenie ustawy, odbędzie się w niedzielę, dnia 11. 4. na salce p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska 20. Ze względu na ważność walnego zebrania jak i uchwalenie ustawy uprasza się wszystkich druhów o liczne i punktualne przybycie. Nowi członkowie mile widziani.

O. P. N. „Gwiazda". Zbiórka I i II drużyny odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8 wieczorem w Domu Katolickim. Obecność każdego członka obowiązkowa. **Kierownik.**

Związek Towarzystw Kupieckich. W sobotę dnia 3 bm. biuro urzędować będzie do godziny 12-tej w południe. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem w salce hotelu Lengninga. Na porządku dziennym ważne sprawy i wykład p. red. Nowakowskiego „Z historji Bydgoszczy". Prosimy o liczne przybycie członków jak i sympatyków Związku. **Zarząd.**

K. S. „Korona" przy Zw. Podofic. Rezerwy. Dziś w piątek, 2 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie II dr. w lokalu p. Mellera, celem rozgrywek poniedziałowych z II K. S. Brda.

K. S. „Astorja". Dziś w piątek schadzka informacyjna. Obecność wszystkich członków konieczna, z powodu świątecznych zawodów.

Tow. śpiewu „Lutnia" w Bydgoszczy. W piątek, 2 bm. lekcja wypada. Następna lekcja we wtorek, 6 bm. o zwykłym czasie.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie miesięczne odbędzie się 2. 4. br. o godz. 8. w lokalu rest. Harmonja, ul. Marcinkowskiego 1. Zebranie zarządu o godz. 6.

Tow. śpiewu „Moniuszko". Wszystkich członków czynnych upraszam o punktualne i gremjalne przybycie na lekcje wskazane przez dyrygenta. Kto lekcje w bież. tygodniu opuści, traci prawo wstępu na chór podczas nabożeństwa w pierwsze święto. **Prezes.**

Zwązek emerytów i rencistów itd. z siedzibą w Bydgoszczy zawiadamia członków, że roczne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 9 kwietnia o godz. 5 po poł. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. **Zarząd.**

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz - Fara. Zebranie plenarne w drugie święto Wielkiej Nocy tj. dnia 5. kwietnia br. o g. 4. popoł. w salce parafjalnej. Na porządku dziennym sprawa urządzenia zabawy, ćwiczeń gimnastycznych, na I. zlot młodzieży polskiej w Kcyni, wręczenie dyplomów członkom honorowym, bardzo ciekawy odczyt, wzgl. wykład i wiele innych spraw. Przypomina się uregulowanie zaległych składek. Punktualne i liczne przybycie druhów konieczne. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 8 kwietnia o godz. 8-mej (Zarząd i komisja o godz. 7-mej) w Ognisku, ul. Jagiellońska nr. 71 z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z walnego zebrania.
2) Sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej i udzielenie staremu zarządowi absolutorjum;
3) Wybór przewodniczącego walnego zebrania;
4) Zmiana ustaw;
5) Wybór nowego zarządu i poszczególnych komisji;
6) Wolne wnioski i głosy;
7) Zamknięcie.

Wstęp i udział w głosowaniu tylko dla człon.

Zebranie miesieczne Kółka Rolniczego w Ruvienicy odbędzie się w drugie święto tj. 5. 4. br. o godz. 3. popoł. u p. Kaźmierczaka, ul. Ruska 16. Z powodu ważnych spraw o liczny udział prosi **Zarząd.**

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm. O — 10	Kierunek i szybkość wiatru
1. 4. 1 poł.	62,1	+11,1	8	W. 4,5
1. 4. 9 wiecz	53,9	+8 5	10	Cisza
2. 4. 7 rano	64,5	+7,3	3	Cisza



W czwartek, dnia 1. IV. o godz. 10-tej przedpoł. został powołany do grona aniołków nasz najukochańszy syn i brat

Kaziu

w 8 wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice
Franciszek i Ludwika Bogusławscy
rodzeństwo i krewni.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 IV. o godz. 12-tej w poł. z domu żałoby Maksymiljanowo na cmentarz parafjalny w Żołędowie. 8636

Podziękowanie.

Wielebn. Duchowieństwu, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi zwłokom mojej drogiej żony ś. p. **Józefy**, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

8628 **Leon Hlady**

Brzoza

W II. święto od godz. 6-tej

Zabawa taneczna

na którą zaprasza (8623

Gospodarz: **Richard Benke.**

Wyprzedaż upadłościowa

w firmie ROMAN TURLIK

ul. Gdańska nr. 13

rozpocznie się 8598

dnia 3 kwietnia b. r.

Bydgoska Gazownia Miejska

oddaje stale 8615

motorowy benzol

po cenach bardzo przystępnych.

Detalicznie. 8616 **Hurtownie.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka 27310

Baczność!

W ogłoszeniu umieszczonem przed kilku dniami w naszem piśmie „Wyciąg Akuszerek należących do Kasy Chorych" zakradł się błąd w adresie pani Wi browskiej, ulica Grunwaldzka 28 ma być

Grunwaldzka 82.

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23190

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Strojenie

i reperacje pianin wykonuje fachowo. Centrala Pianin. Pomorska 10 Telef 1738 F-378

Fotograficzne

zdjęcia szkolne i wojskowe od 50 groszy poleca „Wiol" Sienkiewicza 44. (8220

Obuwie

własnego wyrobu kupuje się najkorzystniej u Gabrielewicza, mistrza szewskiego w Bydgoszczy tylko Plac Piastowski 3. Proszę zważać na firmę! (8349

Szczapy sosnowe

I. kl. zdrowe wysyłam wag po 8. zł. za 1 mtr fr. stacja Cekcyn. Na życzenie franko stacja odbiorcza. Jakób Jaśtak Cekcyn, pow Tuchola (8346)

Olej do palenia

czyszczony, jasny w beczkach, á 5 kg. blaszankach poleca korzystnie W. J. Łuczkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 70/71. Tel. 184. (8589

Maszyny

do szycia damskie. krawieckie i szewskie w cenach od 3?—25? zł gramofony od 30—50 zł. płyty do gramofonów od 1.00—1.50 zł. centryfugi zupełnie nowe „Westfalja" od 90—135 złotych Dom Górnoślązaków Sniadeckich 6 a. (8599

Baczność!

Płaszcze damskie i kostiumy z dobrego materjału tanio wykonuje Buczkowska, Ossolińskich 16 8613

Dentysta

W. Mayerowa, Koronowo. Sienkiewicza nr 2. przyjmuje znowu od 9—1 i 14—18 godz. (7900

SPRZEDAŻE

Tanio!

Ubrania męskie
Palta damskie i męskie
Ubranka chłopięce
Palta gumowe
Obrusy i kapy na łóżka,
prześcieradła, ręczniki, pończochy i skarpetki
poleca (2710

Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.

Na raty!

1.400 mórg

pszennej 200 000 230 mórg resztówka 50 000 hotele, wille, domy najkorzystniej poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F 405

Wielki wybór

domów ze składami, młyny wodne i parowe. wille i inne interesy handlowe na dogodnych warunkach na sprzedaż Małek, Bydgoszcz, ul Dworcowa 2, tel. 1183.

Gospodarstwo

16-morgowe, w ładnej okolicy położone nad rzeką Brdą. budynki masywne, ogród owocowy za 8000 zł na sprzedaż Ul. Siedlecka 11 Czyżkówko-Bydgoszcz (8633

---

200 morgowy

majątek prywatny, ziemia pszenna w tem 40 mórg łąki z torfem dom 6-pokojowy masywny, ogród owocowy, ładnie położony, $1\frac{1}{2}$ klm od miasta i stacji kolejowej obsiane, z inwentarzem żywym i martwym za 25 000 zł. i wiele innych mniejszych gospodarstw poleca i przyjmuje Biuro Pogoń Dworcowa 80 I Telefon 18 15.

Majątki ziemskie

?090 mórg dobrej ziemi z żywym i martwym inwentarzem w poznańskiem za cenę 250 000 zł wpłaty 180 000 zł 2510 mórg z gorzelnią na sprzedaż lub do wydzierżawienia 1 200 mórg 400 mg przy Bydgoszczy cena 55 000 zł wpłaty 0000 zł 70 mórg przy dużem mieście za 13000 wpłaty 500 0 zł. 328 mg. w poznańskiem i wiele innych mniejszych majątków korzystnie na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2 Telefon 1183. 8607

Dom

dwupiętrowy z ogrodem wolne mieszkanie, za cenę 12 tysięcy złotych na sprzedaż. Wiadomość Gdańska 160. Skład papieru. F-427

Młyn parowy

cały automat, najnowsze urządzenie, 250 ctr na dobę, przytem cegielnia parowa i 125 mórg roli pszen Żywy i martwy inwentarz nadkompletny, w dobrej okolicy w pobliżu miasta pow na Pomorzu natychmiast na sprzedaż. Reflektanci Polacy-chrześc zechcą zgłosić oferty pod 53,310 do „Par", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 (7641

Majątków

ziemskich z pszenną ziemią od 100—500 mórg poszukuję dla poważnych reflektantów z gotówką Spieszne zg osz. z szczegółowem opisem przyjmuje Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80 I. Telefon nr. 18-15.

Wybór

większy posiadamy kamienice, wille, młyny wodne, parowe, motorowe z tartakami gościńce restauracje, mleczarnie interesa handlowe różnej branży bardzo korzystnie i na dogodnych warunkach poleca i przyjmuje biuro Pogoń Dworcowa 80 Tel 18 15

Z powodu

wyprowadzki sprzedam moje 75 morgowe gospodarstwo z martwym i żywym inwentarzem Gustaw Ziebarth Czaple p. Wiąg pow. świeckie Pom.) (8629

Dom

o 2 pokojach i kuchni $2\frac{1}{2}$ morgi ziemi dobrej 15 drzew owocowych na sprzedaż. Cena 4000 zł Hallicka 8 obok Leszczyńskiego. 8611

Sprzedam

lub zamienię dom masywny ze składem blawatów oraz 11 mórg roli i 4 morgi dobrych łąk na gospodarstwo 50—80 morgowe. Zgł Fr. Lis. Sierakowice (Pomorze) (8626

Wytwornia

karmelków z domem wolnym o 7 pokojach składem, zabudowaniami, ogrodem, w mieście powiatowem, gdzie wyższa uczelnia, za cenę przystępną, wpłaty 6 tys zł, zaraz na sprzedaż. Of. pod „Wytwornia" do Dzien. Bydg. (8502

Meble

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompl. jadalni, sypialni, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyńcze meble Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4 Dobrzyński. 8479

Samochód

ciężarowy $2\frac{1}{2}$—3 tonnowy, szybk. 45 km na godzinę tylne koła z podwójnemi obręczami opony z pełnej gumy, na sprzedaż. Centrala samochodowa Rich. Gehrke, Chojnice, telef. 108 (8257

Okazały

automobil 6 osobowy prawie jak nowy, gotowy do jazdy zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia na kupno pod adrasem: Andrzej Józefiak. kolonjalka, ulica Gamma róg Zduny. Bydgoszcz, 8621

Na sprzedaż

cztery i dwu calowy wóz Grunwaldzka 85. (8573

Rower

z wolnym biegiem na sprzedaż Błonia 14/15, II. piętro, lewo. (8585

Na sprzedaż

rower męski z wolnym biegiem. Nowodworska 10. (8584

Rower

na sprzedaż. Cena 40 zł Jagiellońska 37, Damazyn. (8588

Na sprzedaż

familijna maszyna do szycia Singer'a i jedna słupkowa dla szewców Kawczyński. Wilczak, Wincentego Pola nr. 9. 8609

Angielski

motocykl z przyczepką zamienię na samochód z ewent. dopłatą. Spieszne oferty pod „Zamiana" do Dz Bydg (8619

Bufet

i kredens tanio na sprzedaż. Warszawska 13. (8308

Wózek

dziecięcy z budką na sprzedaż Jagiellońska 37 tylny dom ptr. lewo. (8594

Kanapa

czerwona pluszowa tanio na sprzedaż. Kanałowa nr. 6 I ptr. lewo. (8595

Fabrykację

wyrabiania i sprzedawania lodów sprzedam tanio. Pomorska 32 b, p. I. (8593

Gramofon

z płytami tanio na sprzedaż Okole, Jasna 27. (8586

Pianino

używane korzystnie na sprzedaż. Sniadeckich 22, I. piętro w podwórzu od godz 4—6. (854?

Bufet

i kredens, sypialnie dębowe, olchowe oraz kuchnie bardzo tanio na dogodnych warunkach na sprzedaż. Pomorska nr. 40. (F-418

Wszelkie

DRUKI

wyk. szybko i starannie

Drukarnia Bydgoska

wydawn. Dzien. Bydg.

Poznańska 30

Tanio

na sprzedaż ława stolarska, narzędzia i hebel kantowy Kehlhobel Garbary 10. Hinz (8624

Wałach

gniady, 5 letni, piękny okaz szybki w biegu tanio na sprzedaż. (8485

Bracia Schlieper, ulica Gdańska nr. 99.

Ubrania

męskie, płaszcze i obuwie po bajecznie niskich cenach tylko u Górnoślązaków, Sniadeckich nr. 6a. (8500

Rower

męski i damski okazyjnie na sprzedaż. Gdańska 58 (8601

Wilk

bardzo czujny i ostry ws aniały okaz. nadający się do składu wzgl strzeżenia na sprzedaż Zgł Paderewskiego 10 ptr. lewo. 8632

KUPNA

Hipoteki

przedwojenne także od zagranicznych wierzycieli kupujemy. Za podanie wierzycieli i dłużników takich hipotek wynagradzamy. Dokładne oferty przyjmuje p d Przedwojenne hipoteki do filji Dzien. Bydg Dworcowa 2 F-423

Kupię

perskie dywany Zgłoszenia natychmiastowe Tel. 621. (F 411

Kupię willę

6—8 pokojową z komfortem i z dużym ogrodem, w cenie do 50 000 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420

Kupię

dom natychmiast czynszowy ze składami w centrum lub pobocznej ulicy Bydgoszczy. Oferty do „Lat". Dworcowa 72 pod „Dom". (F 397

Regał

bufet, szyby wystawowe kupię. Wełniany Rynek 4, Majer. (8592

Nożyce stołowe

długości 1200 m/m, do obcinania grubego papieru. kupię. Of tylko piśmienne Toruńska 177. I p. W. S. (8451

LEKCJE

Darmo

wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj Redakcja, Stenografja Polskiego. Warszawa Mokotowska 57. (5722

Bez zdolności

do rysunków i malarstwa wyuczam pod gwarancją artystycznego malowania na jedwabiu i t. p. Zgł. od 3—5, ul Niedźwiedzia 7, II p. prawo. (8536

Lekcji

gry na skrzypach udzielam po cenach przystępnych, ul. Chełmińska 18 I ptr. lewo. (8214

Bez

korepetytora nauka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka ćwiczenia, streszczenia). Łaciny tłumaczenia preparacje. Historji, geografji (skróty, repetytorja). Języków obcych (słowniki samouczki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera. Warszawa Białańska 5-143. Żądać wszędzie Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr. (znaczkami). (8617

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara Warszawa Krucza 26. 86?5

Kołodziej

młody potrzebny zaraz Hetmańska 35. (8642

Dzielnych

dobrze zaprowadzonych wojażerów z branży cukierniczej poszukuje się natychmiast Of pod „Pracowity" do filji Dz Bydg., Dworcowa nr. 2 (F 434

Zastępcę

na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby który będzie zarządzał stale większemi zapasami towaru poszukuję zaraz. Kaucja 2 000 zł potrzebna Zgłosz pod „Zastępca" do Dzien Bydg 8616

Kilka

dzielnych osób do ulicznej sprzedaży gazet za dobrem wynagrodzeniem poszukuje „Kurjer" Parkowa 2-3. F 444

Dzielną

i uczciwą ekspedjentkę poszukuję zaraz lub później. Pierwszeństwo mają z branży złotniczej. Zgłosz do Dzien. Bydg pod „I. S. 100". 8623

Podróżujących

branży żelaznej lub podobnej angażuję. Znaczek dołączyć. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „S." (F-391

Dwie służące

potrzebne, jedna do gotowania i do kuchni, druga do pracy w gospodarstwie. Cegielnia parowa. Nakielska 64. (8558)

Dziewczę

do dzieci i robót domowych, władające językiem polskim i niemieckim, potrzebne zaraz Szymański, Ogrodowa nr. 2 II p. (8514

Poszukujemy

zaraz uczennicy do biura. „Hadruga" Sp Akc. Bydgoszcz Matejki 1 (F 435

Marszantka

dobrze polecona może się zaraz zgłosić. Feliks Borowiak. skład kapeluszy damskich i galanterji Inowrocław. (8627

Porządne

dziewczę poszukuje pracy. Adres wskaże Dzien Bydgoski. 8552

Do mojej

pracowni kapeluszy, haftowania i szycia poszukuję kilka uczennic Okole, Grunwaldzka 93 (8518

Dziewczyna

uczciwa i skromna z wiski poszukuje zajęcia do pracy domowej od 1. 4. lub 15. 4 Adres wskaże Dzien. Bydg. 8501

Służąca

z dobremi świadectwami poszukuje posady od 15 kwietnia Zgłosz. pod „Kwiecień" do filji Dz Bydg. Dworcowa nr. 2 (G-441

Początkująca

siła biurowa poszukuje posady. Wykształcenie średnie. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „Energiczny-sumienny". (8590

DZIERŻAWY

Poważne

przedsiębiorstwo handlowe poszukuje mieszkania 4—5 pokojowego na parterze lub I piętrze przy ul. Dworcowej wzgl. Gdańskiej, za wysoki czynsz dzierżawny Inne warunki według umowy. Zgł do Dzien. Bydg. pod „20 0". (8181

Hotel

pierwszorzędny z restauracją w większem mieście na Pomorzu z powodu wyjazdu korzystnie do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 8-10 tys. zł. Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2 Telefon 1183. (F-410

Poszukuję

zaraz do wydzierżawienia w większem mieście na Pomorzu wolnego składu, nadającego się na księgarnię i skład papieru. Łask. zgłosz. pod „S. J. nr. 181" do Dzien. Bydg (8630

MIESZKANIA

Mieszkania

3—4 pokojowego z kuchnią poszukuję. Zwrócę remont i wszelkie inne wydatki. Adres wskaże aum. Dz. Bydg. (5066

Wydzierżawię

dwa pomieszkania, każde o 2 pokojach z kuchnią, w bardzo ładnem położeniu, $2\frac{1}{2}$ km. od stacji Gdynia, kierunek Chylonia. od stacji Chylonja 2 km. Kontrakt długotrwały i podług umowy, dzierżawa za rok z góry. Zgł do Dzien. Bydg. pod „101 z góry". (8618

Mieszkanie

pokój z kuchnią z meblami zaraz do wynajęcia Gdzie wskaże Dziennik Bydgoski. 8602

POKOJE

Do

wspólnego pokoju familijnego poszukuje wdowa Brazel lepszej panienki, od 1 kwietnia. Pomorska nr. 58. I. (F-439

Pokój

dla 2 osób z używaniem kuchni lub bez do wynajęcia. Chabowski. Zacisze 4 ptr. lewo. (F-437

Pokój

umeblowany, frontowy, dla pracującej pani lub pana do wynajęcia. Ul. Hermana Frankiego 8. parter lewo. (F 433

Pokój

z łóżkiem bez pościeli do wynajęcia. Hetmańska 7 part prawo (8073

Pokój

umebl. z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia Sniadeckich 48b II ptr. prawo. (F 443

Pokój

umebl. do wynajęcia. Plac Poznański nr. 13 I ptr. lewo. (8605

Pokój

do wynajęcia. Pomorska 67 III ptr. (8537

Pokój

zaraz do wynajęcia. ul. Aleje Mickiewicza 15. 8608

Pokój

frontowy umebl. z używaniem pianina i salonu do wynajęcia Błonia 2 II ptr lewo (8610

---

2 pokoje

umebl słoneczne ewentualnie z kuchnią od 15. 4 do wynajęcia. ul. Sienkiewicza 7 I piętro lewo. (F-446

Pokój

duży frontowy z balkonem dla 1 lub 2 osób z utrzymaniem lub bez z używaniem fortepjanu do wynajęcia. Nakielska 19 II ptr. prawo. (7805

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Poszukuję

10.000 zł pożyczki za wysokiem procentem, zabezpieczeniem dolarowem, gwarancja pierwszorzędna hipoteka. Zgł pod „10.000" do Dz. Bydg (7949

Wilk

mały zaginął 31. III. Upr. o odprowadzenie Minge, Gdańska 152. (F-445

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy **„Rosiński i Kachlik“** w Bydgoszczy wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych na dzień **8 kwietnia 1926 r. o godzinie 10 przed południem.** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 24 marca 1926 r 8536

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem kupca Kurta Hoffmanna w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień **8 kwietnia 1925 o godz. 11 przedp.** do Sądu Powiatowego pokój 12, celem powzięcia uchwały co do zastanowienia postępowania dla braku masy na pokrycie kosztów postępowania.

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1926. (8535

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy „Wielkopolska Fabryka Walizek Sp. z ogr. por. Wiktor Lewandowski“ w Bydgoszczy wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych na **dzień 15 kwietnia 1926 r. o godz. 10** przed połud. w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12. (8534

Bydgoszcz, dnia 30 marca 1926.

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Mieczysława Borowskiego w Bydgoszczy wyznaczono termin celem odebrania od zarządcy sprawozdania końcowego na dzień **17 kwietnia 1925 o godz. 10 przedp.** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 29 marca 1926. (8533

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy **Wilhelm Gast** w Bydgoszczy znosi się termin z 1. 4. 1926 r. a równocześnie wyznacza się nowy termin celem zawarcia ugody przymusowej na dzień **19 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przed południem** w tut. Sądzie Powiatowym, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 27 marca 1926 r. 8532

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe wdrożone nad majątkiem kupca Edmunda Narzyńskiego właściciela firmy „Konopie“ w Bydgoszczy znosi się po odbyciu terminu końcowego. Wydatki zarządcy w wysokości 1695,65 zł. zatwierdza się. Wynagrodzenie dla zarządcy upadłości Antoniego Kufla ustala się na 1000,— złotych.

Bydgoszcz, dnia 23 marca 1926 r. 8531

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“ na II kwartał 1926 r.** (kwiecień, maj, czerwiec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod podanym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **II kwartał 1926 (kwiecień, maj, czerwiec)** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **kwiecień 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod podanym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **kwiecień 1925** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1926.

podpis: ....